

Ku europejskiej jedności. Polscy orędownicy zjednoczenia kontynentu (XVIII-XX w.)

Łukasz Machaj, Marek Maciejewski *

Idea zjednoczenia Europy ma niezwykle bogatą tradycję na gruncie kontynentalnej myśli społecznej i politycznej. Pewnych pomysłów w tym zakresie (między innymi odnośnie do wartości federacyjnej współpracy czy genezy terminu „Europa”) można doszukiwać się już w starożytnej Grecji. Kooperacja *poleis* w ramach związków amfiktyońskich czy Związku Delfijskiego¹ niewątpliwie może być potraktowana jako załążek późniejszych (bardziej zaawansowanych) typów międzypaństwowego współdziałania. W każdym razie idea kontynentalnej jedności była obecna we wszystkich właściwie epokach historycznych. Należy w szczególności zwrócić uwagę na różnorodność i bogactwo propozycji, świadczące o wielkim potencjale omawianej idei przekraczającej granice czasowe, geograficzne, polityczne, doktrynalne czy religijne. Postulat likwidacji podziałów kontynentu i jego zjednoczenia głoszony był zarówno na zachodzie Europy (choćby Dante Alighieri), jak i na terenach Europy Środkowej (Jerzy z Podiebradu) czy też Wschodniej (Wasył Malinowski). Projekty te były formułowane tak przez rządzących (*grand dessein* Henryka IV), jak i opozycjonistów (w okresie III Rzeszy); przez zwolenników doktryn uznawanych za lewicowe (Jean Jacques Rousseau) oraz prawicowe (np. niektóre nurty antyhitlerowskiej opozycji); przez polityków, filozofów czy też księży. Jedność europejska znajdowała swoje uzasadnienie w ideałach religii chrześcijańskiej (Otton III) bądź w uniwersalizmie masonerii (Richard Coudenhove-Kalergi). Istniały projekty laickie (choćby idea „wiecznego pokoju” Immanuela Kanta), jak i nawołujące do zerwania z chrześcijaństwem oraz do wypracowania nowego kodeksu moralności będącego ideologiczną podbudową dla nowego ustroju Europy (Claude Henri de Saint-Simon). Konstrukcja polityczna zjednoczonego kontynentu miała się opierać bądź to na zasadach konfederacyjnych (*grand dessein*), bądź federacyjnych (choćby idee Aristide’a Brianda)². Pamiętając o wspomnianym pluralizmie doktrynalnym oraz

* Prof. dr hab. Marek Maciejewski – kierownik katedry Historii Doktryn Politycznych i Prawnych na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, specjalizuje się m.in. w problematyce stosunków polsko-niemieckich, historii idei jedności europejskiej oraz w powszechnych dziejach gospodarczych.

Dr Łukasz Machaj – adiunkt w Katedrze Doktryn Politycznych i Prawnych na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.

¹ Zob. np. T. Zieliński, *Starożytność bajeczna*, Katowice 1986, s. 47; idem, *Grecja niepodległa*, Katowice 1986, s. 116, 186.

² Szerzej na temat tych pomysłów zob. Ł. Machaj, *Za i przeciw Europie. Integracja europejska w polskiej myśli politycznej w latach 1989-2001*, s. 19-44; F. Ramotowska, *Prekursorzy idei pokojowych Wojciecha*

poważnych kontrowersjach dotyczących pożądanego kształtu ogólnoeuropejskiej współpracy, można postawić tezę, że idea wspólnoty europejskiej jest doniosłym składnikiem intelektualnego dziedzictwa minionych stuleci.

Koncepcje zjednoczeniowe są również trwale zakorzenione w tradycjach polskiej myśli politycznej. W tym miejscu należy jednak poczynić zastrzeżenia metodologiczne. W dalszej części artykułu omówimy jedynie projekty postulujące jedność ogólnoeuropejską, pomijając liczne pomysły dotyczące skonstruowania jakiejś formy (kon)federacji regionalnej. Decyzja taka jest podyktowana odmiennością ideologicznego, geopolitycznego czy ekonomicznego dyskursu orędowników obydwu rodzajów koncepcji. O ile pierwsze posiadają wyraźny wymiar uniwersalistyczny, o tyle drugie koncentrują się w przeważającym stopniu na aspekcie lokalnym. Trzeba jednak podkreślić, że obserwacja ta w żadnej mierze nie ma na celu pomniejszenia roli i znaczenia wizji regionalistycznych. Co więcej, niewątpliwie koncepcje Karola Libelta czy choćby liczne projekty sfederowania państw „Międzymorza”³ stanowiły żyzne podglebie, na którym kolejne pokolenia uczonych, polityków i publicystów mogły formułować i rozwijać swoje propozycje ogólnokontynentalnej jedności. Poczynimy w tym zakresie jeden wyjątek, omawiając plany utworzenia federacji polsko-czechosłowackiej formułowane podczas II wojny światowej. Decyzja ta jest podyktowana znaczeniem tego projektu dla polityki polskich władz na wychodźstwie w latach wojennych⁴.

Wydaje się, że intelektualnej genezy oraz źródeł idei zjednoczeniowych można poszukiwać w dorobku przedstawicieli polskiej renesansowej szkoły prawa narodów⁵. Do kształtowania się tych koncepcji wydatnie przyczynił się w XV w. znany i ceniony nie tylko w ówczesnej Polsce rektor Akademii Krakowskiej Paweł Włodkowic. Zyskał on rozgłos na soborze w Konstancji w 1414 r. jako przewodniczący polskiej delegacji występującej przed papieżem w sporze z pokonanymi wcześniej w bitwie pod Grunwaldem Krzyżakami. W swoim dziele *O władzy papieża i cesarza w stosunku do niewiernych* dowodził, że zakon

Jastrzębowski. Zarys dziejów myśli pacyfistycznej, (w:) W. B. Jastrzębowski, *Traktat o wiecznym przymierzu między narodami ucywilizowanymi. Konstytucja dla Europy*, Warszawa 1986, s. 12-94.

³ Kompetentną analizę wielu z tych idei (w szczególności tych wypracowanych przez środowiska polskiej emigracji politycznej po 1945 roku – vide kluby federalne „Międzymorza”) można znaleźć w pracy Andrzeja Borzysa i Jeremiego Sadowskiego, *Polscy ojcowie Europy*, Warszawa 2007, passim.

⁴ Zdecydowaliśmy się również pominąć problematykę dotyczącą wątku zjednoczenia Europy w myśli krajowej opozycji antykomunistycznej przed 1989 rokiem. Nie negując bowiem bynajmniej wartościowości samego wprowadzenia tematu integracji ogólnokontynentalnej do debaty publicznej i po części także do świadomości społecznej, trzeba zarazem zauważyć, że z perspektywy stricte koncepcyjnej wypowiedzi opozycjonistów miały raczej ogólnikowy i niesprecyzowany charakter (co było oczywiście funkcją ówczesnych realiów).

⁵ Zauważmy zarazem, iż sam prawnoustrojowy kształt I Rzeczypospolitej w okresie unii polsko-litewskiej może stanowić ideał inspirujący współczesnych orędowników procesu integracji europejskiej. Postulaty pokojowej koegzystencji narodów opartej na zasadzie „wolni z wolnymi, równi z równymi” niewątpliwie brzmią dzisiaj bardzo atrakcyjnie i raczej zyskują, aniżeli tracą, na aktualności.

krzyżacki złamał przykazania wiary chrześcijańskiej, gdyż prowadził zaborcze, czyli niesprawiedliwe wojny przeciwko poganom pod pretekstem nawracania ich na „prawdziwą wiarę”, co było sprzeczne z prawem naturalnym i boskim. Odwoływanie się do koncepcji prawnonaturalnych stało się nie tylko w czasach Włodkowica jedną z podstaw pacyfizmu. Polski ideolog rozwinął też zasadę tolerancji religijnej w stosunkach międzynarodowych⁶. W myśl tej zasady, każdy naród ma prawo do korzystania z własnego terytorium niezależnie od wyznawanej przez siebie religii. W przekonaniu Włodkowica „państwa, posiadłości i władza mogą godziwie bez grzechu być przy niewiernych, gdyż zostały one stworzone nie tylko dla wiernych, ale dla każdej rozumnej istoty”⁷. Rektor Akademii Krakowskiej twierdził, że wiarę należy szerzyć nie mieczem, lecz słowem i dobrymi uczynkami. Z tego względu nie dostrzegał żadnych podstaw moralnych i prawnych do podejmowania wojny przeciwko państwom pogańskim dopóty, dopóki nie zaatakują one chrześcijan jako pierwsze. Włodkowic postulował równe traktowanie w stosunkach międzynarodowych państw chrześcijańskich i pogańskich, formułując w ten sposób ważną zasadę prawa narodów, zgodnie z którą podmiotami tego prawa powinny być wszystkie państwa, bez względu na wyznawaną przez ich społeczeństwa religię. Należy podkreślić, że poglądy Włodkowica na prawo narodów znacznie wyprzedzały koncepcje Hugona de Groota i innego XVII-wiecznego teoretyka prawa natury Christiana Wolffa. Taki sam, jak proponowany przez Grocjusza, podział wojen na sprawiedliwe i niesprawiedliwe, został już wcześniej przyjęty w polskiej doktrynie politycznoprawnej. Jej współtwórca, Włodkowic, dostrzegł wymierne korzyści płynące z pokojowego współżycia narodów, w tym chrześcijan i pogan, choć opowiadał się za chrystianizacją niewiernych⁸. Wkład w rozwój polskich koncepcji prawnomiędzynarodowych w czasach jagiellońskich wniósł również, nieco starszy od Włodkowica, Stanisław ze Skarbimierza, profesor Akademii Krakowskiej i autor rozprawy *O wojnach sprawiedliwych (De bellis iustis)*, jedynych zresztą wojnach, jakie dopuszczał. Za taką wojnę uważał działania militarne, podczas których państwo dąży do odzyskania zrabowanego terytorium. Warunkiem jej podjęcia byłby brak jakichkolwiek innych możliwości rozstrzygnięcia sporu między państwami. Za główny cel wojny sprawiedliwej Stanisław ze Skarbimierza uważał

⁶ W najnowszej literaturze naukowej podaje się niekiedy w wątpliwą opinię o religijnej tolerancyjności Włodkowica, gdyż opowiadał się on za surowym karaniem heretyków. Z. Ogonowski, *Filozofia polityczna w Polsce XVII wieku i tradycje demokracji europejskiej*, Warszawa 1999, s. 144 i n.

⁷ P. Włodkowic, *Pisma wybrane*, Warszawa 1968, s. 13. Por. też L. Ehrlich, *Rektor Paweł Włodkowic. Rzecznik obrony przeciw Krzyżakom*, Kraków 1963, s. 23 i n.; Z. Kuderowicz, *Polska filozofia pokoju. Historia idei pokoju w kulturze polskiej do 1939 roku*, Warszawa 1992, s. 18; T. Jasudowicz, *Śladami Ehrlicha: Do Pawła Włodkowica o prawach człowieka*, Toruń 1995, s. 19 i n.

⁸ J. Ślusarczyk, *Idea pokoju w europejskiej i polskiej myśli politycznej do 1939 roku*, Warszawa 1965, s. 96. Por. też G.L. Seidler, *Myśl polityczna czasów nowożytnych*, Kraków 1972, s. 106-107.

przywrócenie pokoju między narodami, który łączył z zasadą sprawiedliwości (*iustitia*) wywiedzionej z prawa natury. To sprawiedliwość i prawo natury powodują nieskrępowany rozwój wszystkich ludów i różnych religii. W stosunkach międzynarodowych powinno się zatem przyznać każdemu narodowi prawo do tworzenia własnego i suwerennego państwa⁹.

Kontynuatorem doktryny rodzącej się na początku XV w. polskiej szkoły prawa narodów był Andrzej Frycz Modrzewski, należący do elity intelektualnej skupionej wokół dworu króla Zygmunta II Augusta. W dziele z 1554 r. *O poprawie Rzeczypospolitej* przedstawił m.in. swoją koncepcję wojny i pokoju. Wychodził z założenia, że wojna niemoralna, czyli niesprawiedliwa, jest zbrodnią. Z tego względu była ona przez niego surowo potępiana, również z punktu widzenia obyczajowego i politycznego. Podobnie jak jego poprzednicy – Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skarbimierza – Modrzewski, przepojony renesansową ideologią humanistyczną, uważał, że powinno się unikać wojen i starać się o zachowanie pokoju. Należy bacznie śledzić politykę sąsiadów, może bowiem zdarzyć się tak, że jeden z nich pod pozorem utrzymania przyjaznych stosunków przygotowuje się do wojny. Już sama gotowość do prowadzenia wojny stanowi poważne zagrożenie dla pokojowej współpracy narodów, którą Modrzewski uważał za podstawę stosunków między nimi. Kiedy jednak konflikt militarny zaczyna narastać, należy wykorzystać dwie możliwości jego rozwiązania, a mianowicie w drodze prawnej, albo poprzez „rozsądek uczciwych ludzi”. Polski ideolog renesansowy w pierwszym przypadku miał na uwadze przymierza, paktów i traktaty międzynarodowe. W drugim przypadku wskazywał na potrzebę powołania instytucji rozjemców, których nazywał sędziami¹⁰. W tworzeniu i wykonywaniu prawa międzynarodowego upatrywał gwarancji dla zachowania pokoju. Jak Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skarbimierza, tak i Modrzewski opowiadał się za tym, by objąć prawem międzynarodowym nie tylko kraje chrześcijańskie, lecz również państwa pogańskie. Utrzymywał bowiem, że w stosunkach międzynarodowych różnice religijne nie mają takiego znaczenia, by nie dotrzymywać umów zawartych z innowiercami (*pacta sunt servanda*). Autor *O poprawie Rzeczypospolitej* zyskał rozgłos w kręgach renesansowych intelektualistów Europy Zachodniej, która pozostawała pod wpływem pacyfistycznej filozofii politycznej Erazma z Rotterdamu, opowiadającego się również za przełamywaniem barier dzielących

⁹ Z. Kuderowicz, op. cit., s. 17; L. Ehrlich, *Polski wkład prawa wojny XV wieku. Kazanie Stanisława ze Skarbimierza „De bellis iustis”*, Warszawa 1955, passim; R.M. Zawadzki, *Spuścizna pisarska Stanisława ze Skarbimierza. Studium źródłoznawcze*, Kraków 1979, s. 9 i n.

¹⁰ W. Voise, *Andrzej Frycz Modrzewski 1503-1573*, Warszawa 1975, s. 108; S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski. Studium z dziejów kultury polskiej w XVI wieku*, Kraków 1923, s. 198; A. Wójtowicz, *Ład moralny, rządy prawa i rozumu w doktrynie Andrzeja Frycza Modrzewskiego*, Katowice 1996, s. 118; A. Kosmanowa, *Andrzej Frycz Modrzewski i jego przeciwnicy*, Warszawa 1977, s. 286.

narody tego kontynentu¹¹. Ani ten niderlandzki humanista, ani też Frycz Modrzewski nie opracowali jednak żadnego konkretnego projektu budowy politycznie czy gospodarczo zjednoczonej Europy. Bez prawnomiędzynarodowych koncepcji Modrzewskiego trudno byłoby wszakże wyobrazić sobie rozwój idei federacyjnych w Polsce w czasach nowożytnych.

Prekursorski charakter w interesującej nas materii miał projekt wypracowany przez dwukrotnego monarchę polskiego Stanisława Leszczyńskiego. W opinii Józefa Feldmana, na federacyjno-zjednoczeniowych koncepcjach Leszczyńskiego zaważyły: wpływy chrześcijaństwa, ideały humanistyczne oraz wątki pacyfistyczne. Nie pozbawione znaczenia były zapewne także motywacje osobiste, a więc brak „osobistego zamiłowania do rzemiosła marsowego”¹² oraz perypetie związane z dwukrotną detronizacją¹³. Już w 1737 roku były król, obejmując panowanie nad Lotarynią, podał zasady, jakimi zamierzał się kierować podczas sprawowania władzy, deklarując wolę dołożenia starań, aby pomiędzy monarchami panującymi w Europie zapanowały pokój i zgoda¹⁴. W wydanej w 1752 roku utopii społeczno-politycznej pt. *Rozmowa Europejczyka z wyspiarzem z Królestwa Dumokala* skrytykował działalność władców kontynentalnych, zarzucając im rujnowanie poddanych, dążenia ekspansjonistyczne, oszustwa oraz uznawanie prymatu siły w stosunkach międzypaństwowych¹⁵. W najszerszym zakresie do omawianej problematyki Leszczyński odniósł się jednak w sporządzonym w 1748 roku memoriale o utrwaleniu pokoju powszechnego.

Punktem wyjścia dla refleksji monarchy była ogólna diagnoza i analiza sytuacji politycznej na kontynencie europejskim. W jego ocenie, stosunki między krajami Europy są przesiąknięte negatywnymi namiętnościami: zawiścią, zazdrością, wygórowaną ambicją, pychą i nienawiścią. W rezultacie każde państwo usiłuje rozrastać się kosztem swojego sąsiada, co stanowi „źródło wszelkich najazdów, które powtarzają się stale z wieku na wiek [...]. Stąd owe nieustanne wszystkie przewroty, które sprowadzają raz wzrost, raz upadek mocarstw. Stąd ten szal panowania. Jedynie przemoc o sprawiedliwości rozstrzyga [...]”¹⁶.

¹¹ Por. M. Korolko, *Andrzej Frycz Modrzewski. Humanista i pisarz*, Warszawa 1978, s. 18; A. Klinger, *Mysł filozoficzno-społeczna Andrzeja Frycza Modrzewskiego*, Zielona Góra 1978, s. 23 i n.

¹² J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław-Warszawa 1948, s. 214-215.

¹³ Odnośnie tej kwestii por. J. N. Czarnowski, *Stanisław Leszczyński i Polska w pierwszej połowie XVIII wieku*, t. I, Warszawa 1858, s. 79 i n.; E. Cieślak, *W obronie tronu króla Stanisława Leszczyńskiego*, Gdańsk 1986, s. 5 i n.

¹⁴ T. Ziemia, *Filozof dobroczynny (Stanisław Leszczyński)*, Lwów 1888, s. 16.

¹⁵ E. Rostworowski, *Stanisław Leszczyński – republikanin pacyfista*, „Kwartalnik Historyczny”, z. 2/1967, s. 279.

¹⁶ Cyt. za: J. Lechicka, *Rola dziejowa Stanisława Leszczyńskiego oraz wybór z jego pism*, Toruń 1951, s. 193-194. Tamże cały tekst memoriału.

Rozum nakazuje jednak dążenie do zachowania pokoju. Remedium na nieprawidłowości panujące wówczas w stosunkach między państwami władca Lotaryngii nie upatrywał wszakże w budowaniu Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej, czyli powszechnego związku państw europejskich połączonych duchem pokoju i pozbawionych nienawistnych motywacji (tak jak Saint Pierre¹⁷). Właściwe antidotum to znalezienie środka, który, uwzględniając nieuchronność wojen, uczyniłby je zgubnymi dla wzniesających konflikt zbrojny. Zważywszy profrancuskie sentymenty i afiliacje Leszczyńskiego, nie budzi zdziwienia fakt, że kluczową rolę w proponowanym systemie przewidywał właśnie dla Francji. Uzasadniał to tezą, że należy uznać to państwo za najsilniejsze mocarstwo europejskie, nie dążące do zwiększania stanu posiadania, osadzone w naturalnych granicach i dostatecznie potężne, aby skutecznie przeciwstawić się zaborczym aspiracjom innych państw. Zatem „jedynie Francja – gdy sama jest w pokoju – zdoła utrzymać pokój w całej reszcie Europy. Do niej należy wziąć w rękę wagę i trzymać ją zawsze w tej sprawiedliwej równowadze, na której podobało się innym państwom oprzeć swe bezpieczeństwo. Niech przyjmie jako obowiązek podtrzymać prawa koron, umocnić pokój wśród ludów: niech będzie orędowniczką zadań stawianych przez sprawiedliwość, a nieprzyjaciółką wszelkich przewłaszczeń”¹⁸. Zachowując pierwszeństwo wśród państw kontynentu, Francja mogłaby spełniać rolę arbitra, rozjemcy, protektora słabszych oraz ośrodka utrzymania równowagi sił.

W latach 60. Leszczyński uzupełnił swój projekt o sugestię wzmocnienia w Europie pozycji państw republikańskich, przy czym kryterium różnicującym poszczególne formy ustrojowe była nie forma, ale treść rządu, czy też stopień wolności obywatelskiej. Stąd jako republiki kwalifikował Anglię, Holandię, Szwecję, Polskę, Wenecję, kantony szwajcarskie i Genuę. Ponieważ republiki w mniejszym stopniu niż monarchie są ożywione duchem zaborczym, jest możliwe, aby „przywieść je do wieczystego przymierza”¹⁹. Na czele przymierza powinien stanąć król francuski, co stanowiłoby wielki krok do zapewnienia pokoju powszechnego. Również i ten związek miałby „czuwać w dobrej wierze nad tym, co mogłoby wywołać swary pomiędzy panującymi”, posiadałby kompetencje mediacyjne, a ostatecznie broniłby uciśnionych przy użyciu siły zbrojnej. Leszczyński żywił nadzieję, że

¹⁷ J. Życki pisze, iż propozycje Leszczyńskiego (rzucającego „myśl nie jakiegoś nadpaństwa, lecz związku międzypaństwowego”) pozostawały w tym stosunku do Ligi Narodów, jak projekt Saint Pierre’a do koncepcji Paneuropy, (w:) *Polskie tradycje pokojowe*, „Sprawy Obce”, z. VII/1931, s. 654. Por. także J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, „Przegląd Współczesny”, t. XLIX, s. 47.

¹⁸ Cyt. za J. Lechicka, op. cit., s. 196.

¹⁹ Ibidem, s. 200.

wówczas Europa „złożyłaby broń i nie podjęła jej więcej”²⁰. Warto dodać, że w literaturze podkreśla się istnienie *iunctim* między tezami memoriału a ideami najświetniejszej pracy Leszczyńskiego *Głos wolny wolność ubezpieczający*²¹. Choć możemy założyć, że podstawowym celem byłego króla Polski było opracowanie planu cechującego się realizmem, to ocena jego realizacji bywała zróżnicowana. Józef Feldman na przykład określa Leszczyńskiego mianem ojca duchowego Ligi Narodów (a więc faktycznie istniejącej, choć praktycznie nieskutecznej, organizacji), ale Stanisław Jedynak nazywa plan wyłożony w memoriale „utopijnym projektem Paneuropą”²². Wydaje się równocześnie, że większych wątpliwości nie może budzić kwestia nowatorskiego charakteru omówionej koncepcji, przynajmniej na gruncie polskiej myśli politycznej.

Kolejnym pomysłodawcą idei zjednoczeniowych był profesor historii w Collegium Nobilium ksiądz Kajetan Skrzetuski, który wyłożył swoje pomysły w dziele zatytułowanym *Projekt, czyli ułożenie nieprzerwanego w Europie pokoju*, stanowiącym fragment podręcznika *Historia polityczna dla szlachetnej młodzieży* (1775). Na myśl pijara wyraźnie dostrzegalny wpływ wywarły dominujące w „wieku świateł” prądy filozoficzne i doktrynalne²³. Skrzetuski polemizował z tyranami i samowładcami, krytykował nonsensowność prowadzenia zbrojnych konfliktów, pokładał wielkie nadzieje w wychowaniu oraz edukacji, potępiał ciemnotę i zacofanie²⁴. Zapewne przyjęcie tezy o bezcelowości i szkodliwości wojen doprowadziło Skrzetuskiego do opublikowania projektu stanowiącego afirmację politycznego zreorganizowania kontynentu europejskiego. Janusz Tazbir dowodzi, że pijarowi

²⁰ Na temat memoriału zob. też J. Życki, *op. cit.*, s. 652-655; E. Rostworowski, *op. cit.*, s. 278-285; E. Cieślak, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław 1994, s. 213-217; J. Borgosz, *Tradycje wychowania dla pokoju w polskiej myśli filozoficzno-społecznej. Przyczynek do zagadnienia*, „Studia Filozoficzne”, nr 6/1979, s. 15-16.

²¹ Tak M. Maciejewski, G. Haręża, *Zarys dziejów polskich idei federacji europejskiej (XV-XX w.) na tle zachodnioeuropejskich koncepcji zjednoczeniowych*, (w:) *Społeczeństwo w przełomie. Polska, Niemcy i Unia Europejska*, pod red. M. Maciejewskiego, Wrocław 1999, s. 54. Potwierdzenie znaczenia pracy Leszczyńskiego może stanowić ocena Mariana J. Lecha, którego zdaniem dzieło „ukazało się jakby na odgłos Monteskiuszowego traktatu *O duchu praw*, nawołującego do reform ustrojowo-politycznych we Francji”, (w:) *Stanisław Leszczyński*, Warszawa 1969. Porównanie poglądów ustrojowych Leszczyńskiego i Monteskiusza można znaleźć (w:) W. Zakrzewski, *Próba analizy porównawczej poglądów polityczno-społecznych Monteskiusza a Leszczyńskiego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 1, 1956-1957, cz. II, s. 78-91. Szczegółowe omówienie *Głosu wolnego...* (w:) A. Rembowski, *Stanisław Leszczyński jako statysta*, Warszawa 1879, s. 30-202.

²² J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*, Wrocław-Warszawa 1948, s. 218; S. Jedynak, *Wstęp*, (w:) S. Leszczyński, *Głos wolny wolność ubezpieczający*, Lublin 1987, s. 27.

²³ M. in. Opałek odnajduje w wywodach Skrzetuskiego elementy doktryny fizjokratyzmu, (w:) idem, *Prawo natury u polskich fizjokratów*, Warszawa 1953, s. 102-103. Podkreślić należy znaczenie, jakie dla fizjokratów posiadało przekonanie o istnieniu prawa natury i porządku naturalnego, mogące stanowić inspirację dla promowania projektów federacyjnych. Zdaniem Harry’ego Landretha i Davida C. Colandera, „jedyną i wyłączną ideą fizjokratów było wykorzystanie prawa natury w formułowaniu polityki”, (w:) *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 1998, s. 93. Por. też E. Taylor, *Historia rozwoju ekonomiki*, t. I, Poznań 1957, s. 46-47.

²⁴ S. Hubert, *Poglądy na prawo narodów w Polsce czasów oświecenia*, Wrocław 1960, s. 32-34 (autor przytacza pewne wątpliwości co do oryginalności pomysłów pijara). Por. też J. Kolasa, *Prawo narodów w szkołach polskich wieku Oświecenia*, Warszawa 1954, s. 128, 146.

przyświecały następujące motywacje: chęć zapobieżenia zbrojnemu rozstrzygnięciu sporów, możliwość uniknięcia rujnujących wydatków oraz stworzenie szansy na przyspieszenie wzrostu gospodarczego i demograficznego²⁵. Wątki pacyfistyczne zostały zatem wzbogacone argumentacją ekonomiczną. Ponadto Skrzetuski, będąc zwolennikiem chrześcijańskiego uniwersalizmu, upatrywał w stworzeniu międzynarodowej organizacji władającej Europą pożytecznego instrumentu pozwalającego na pohamowanie islamskiej (w szczególności tureckiej) infiltracji kontynentu²⁶. Struktura i zasady funkcjonowania projektowanego związku nie były zbyt rozbudowane ani skomplikowane, opierały się na kilku fundamentalnych regułach. Skrzetuski twierdzi, że należy ustanowić „wieczystą i nieodwoływalną ligę między królami lub stanami, które będą mianować pełnomocnych posłów do zjeżdżania na umówione miejsca, gdzieby się sejm czyli kongres ustawny odbywał”. Jurysdykcja polubowna tego „związku generalnego” winna rozciągać się na wszelkie wzajemne zatargi, pretensje i krzywdy. Skrzetuski nie precyzował liczby panujących dysponujących prawem głosu, sposobu procedowania na sejmie, zasad sprawowania przewodnictwa czy też wysokości składek, pozostawiając te kwestie do rozwiązania w przyszłości. Bezwzględnym wszakże wymogiem było poszanowanie równości podmiotów uczestniczących w związku. Zadaniem organizacji jest czuwanie i zabezpieczanie członkom ich terytorialnego stanu posiadania oraz wewnętrznego porządku ustrojowego, uwzględniając także zasady sukcesji tronu. Dla uniknięcia ewentualnych konfliktów, państwa członkowskie muszą jednomyślnie zaakceptować graniczne *status quo*, zrzekając się na zawsze wszystkich dawnych pretensji. W razie pojawienia się nowych roszczeń, wyłącznie sejm generalny posiadałby kompetencję do ich rozpatrzenia, „nie puszczając nigdy rozprawy na los wojny”. Skrzetuski podawał przypadki, w których łamiący umowę aliant zostałby „za publicznego nieprzyjaciela osądzony i jako winowajca prześladowany”. Sankcje te przewidywał w razie niewykonywania ustaw ligi powszechnej, prowadzenia przygotowań wojennych, zawierania traktatów wymierzonych przeciwko związkowi generalnemu, podjęcia próby orężnego oporu dla przeciwstawienia się postanowieniom związkowym oraz napastowania sąsiada. Działania sankcjonujące ustawałyby z chwilą złożenia broni przez agresora, wykonania sejmowych rozstrzygnięć, naprawienia wyrządzonych szkód, zwrotu poniesionych kosztów i rozliczenia się „z przeciwnych publicznej spokojności kroków”. Uprawnienia zgromadzenia generalnego obejmowały, oprócz problematyki arbitrażowej, także kwestie prawodawcze. Posłom przysługiwałaby bowiem moc układania przepisów prawnych obowiązujących bądź przez

²⁵ J. Tazbir, *Myśl polska w nowożytnej kulturze europejskiej*, Warszawa 1986, s. 31-32.

²⁶ M. Maciejewski, G. Haręza, *op. cit.*, s. 55.

czas oznaczony (zwykłą większością głosów) bądź nieoznaczony (większością $\frac{3}{4}$ głosów). Natomiast do nowelizacji wyżej omówionych reguł (zwanymi „ustawami kardynalnymi”) konieczne byłoby zachowanie wymogu jednomyślności reprezentantów wszystkich narodów tworzących związek²⁷. Na zakończenie swoich wywodów, Skrzetuski stwierdzał, że ewentualny brak egzekucji planu przez władców europejskich wynikać będzie nie tyle z jego dziwaczności czy też niepodobieństwa wykonania, ile raczej z faktu, że „ludzie, rozumem się zaszczycając, na uszczęśliwienie swoje używać go nie chcą: że moda jest taka, aby pięknie rezonować, ale źle robić; ogłaszać najpiękniejsze sentymenta a najniegodziwszych akcji dopuszczać się”²⁸. Podsumowując projekt Skrzetuskiego, warto przypomnieć, że „Oświecenie stało [...] pod znakiem wielkich iluzji. I jeszcze większych rozczarowań”²⁹. Ponadto, pomysły mające na celu obronę nawet najsłabszego państwa i zawierające nakaz samopomocy „są zawsze rozważane w rozdziale o „utopiach politycznych”³⁰.

Idee zjednoczeniowe i federacyjne przenikały również myśl polityczną księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, jednego z najwybitniejszych polskich dziewiętnastowiecznych mężów stanu³¹. Na początku stulecia książę pracował w rosyjskim ministerstwie spraw zagranicznych, osiągając ostatecznie najwyższy szczebel kariery i piastując stanowisko ministerialne w latach 1804-1806. W toku swojej działalności – jeszcze jako wiceminister (w roku 1803) – sporządził dwa dokumenty: *Projekt instrukcji dla Nowosilcowa udającego się do Anglii, 4 września 1803 r.* i memoriał *O systemie politycznym, który winna stosować Rosja*. Te dokumenty miały niejednolity charakter; przeplatały się w nich pragmatyczne, konkretne postulaty z abstrakcyjnymi rozważaniami filozoficznymi. *Summa summarum*, prace te prezentowały radykalnie zmodyfikowany program carskiej polityki w kwestiach międzynarodowych. Dyplomata, pod wyraźnym wpływem intelektualnych prądów Oświecenia, rozważał problem natury relacji zachodzących pomiędzy państwami. Aprobował tezy wielu filozofów głoszących, że stan natury jest stanem wzajemnego strachu i podejrzeń, a celem powołania do życia systemu prawnego oraz instytucji życia społecznego jest wytworzenie warunków niezbędnych dla względnie

²⁷ W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku (do Sejmu Czteroletniego)*, Warszawa 1966, s. 339-341; W. Smoleński, *Publicystyka polska wieku XVIII wobec projektów pokoju wiecznego*, (w:) *Księga Pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. II, Lwów 1925, s. 490-492; A. Bregman, *Polska i nowa Europa*, Londyn 1963, s. 13-14; J. Życki, *op. cit.*, s. 655-656.

²⁸ Cyt. za: J. Życki, *op. cit.*, s. 656. Zob. też B. Brzezińska, *Pojęcie wojny i pokoju w polskiej myśli politycznej*, „Studia Nauk Politycznych”, nr 5/1981, s. 57.

²⁹ J. Tazbir, *W pogoni za Europą*, Warszawa 1998, s. 171.

³⁰ J. Makowski, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 1948, s. 627.

³¹ Zob. J. Łukaszewski, *Adam Jerzy Czartoryski-prekursor zjednoczonej Europy*, (w:) *Czartoryscy-Polska-Europa. Historia i współczesność*, pod red. Z. Barana, Kraków 2003, s. 15-23.

harmonijnej koegzystencji. O ile takie obostrzenia zostały już nałożone na stosunki między jednostkami, o tyle państwa funkcjonują niezmiennie w stanie natury, pozbawione ochrony przed agresją i gwałtem³². Dla poszczególnych narodów najistotniejszymi sprawami są poczucie bezpieczeństwa, zdolność do samoobrony oraz „możność samozachowania”. Reguły sprawiedliwości wymagają jednak, aby uznać prymat wyższego celu tj. powszechnego dobrobytu społeczności państw. Uprawniona jest zatem konkluzja, że Czartoryski akceptował pierwszeństwo reguł moralności prawnonaturalnej wyrażającej się w dążeniu do *bonum commune*, sprawiedliwości, pokoju i wolności handlu nad partykularnymi interesami pojedynczych państw. Narody winny zatem zmierzać do wspólnego i zgodnego bytowania, a środkiem ku temu jest budowa powszechnego stowarzyszenia zabezpieczającego wieczysty pokój oraz niezależność i rozwój jego członków. Urzeczywistnienie federacyjnej unii narodów jest uwarunkowane dalszymi postępami cywilizacji i rozszerzaniem się jej zasad wśród ludów dotychczas zacofanych, zależy od rozpowszechniania słowa drukowanego i wymiany międzynarodowej, modyfikacji granic państwowych zgodnie z narodowością mieszkańców i granicami naturalnymi, aprobaty większości rządów dla liberalnych metod rządzenia oraz zasad ustroju przedstawicielskiego. Zmiany te mogą wprawdzie następować tylko stopniowo, ale wyznaczenie dalekosiężnego celu jest niezbędne dla osiągnięcia rozwoju w pożądanym kierunku. Pamięć o realiach nie może wykluczać świadomości, że interesy innych narodów nie są konieczne sprzeczne z interesem własnego kraju.

Powyższe wątki znalazły się u podstaw rozważań dotyczących kształtu rosyjskiej polityki zagranicznej. Ponieważ Rosja jest krajem bezpiecznym militarnie i nasyconym terytorialnie, może pozwolić sobie na prowadzenie polityki łagodnej, hojnej i opartej na pryncypiach moralnych. Właściwym sojusznikiem w tych planach jest Anglia – jedyne państwo stwarzające potencjalne niebezpieczeństwo dla caratu, sanktuarium liberalizmu w Europie, ale zarazem możliwy sprzymierzeniec i nieoceniony partner handlowy. Współpraca rosyjsko-angielska powinna być ukierunkowana na zbudowanie i ustabilizowanie na kontynencie systemu federacji małych państw, który zapewniłby europejską równowagę sił, utrzymanie pokoju, bardziej naturalne granice oraz większą homogeniczność narodową. Projektowana polityczna konstrukcja Europy miała się opierać na czterech organizmach federacyjnych: francuskim, powstrzymanym we właściwych granicach i wyrzekającym się ekspansjonistycznych i agresywnych aspiracji napoleońskich; włoskim (po zjednoczeniu

³² Poglądy te stanowią w gruncie rzeczy transpozycję hobbesowskiej interpretacji stanu natury na poziom relacji międzypaństwowych. Zob. T. Hobbes, *Lewiatan czyli forma, materia i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Warszawa 1954, s. 107-112; R. A. Tokarczyk, *Hobbes. Zarys żywota i myśli*, Lublin 1998, s. 96-98; F. C. Hood, *The divine politics of Thomas Hobbes. An interpretation of Leviathan*, Oxford 1964, s. 75-77.

jednostek terytorialnych Półwyspu Apenińskiego); niemieckim, bez Austrii i Prus, zachowujących swoje dotychczasowe prawa, ale bez dalszych koncesji z uwagi na ich immanentny antagonizm wobec Rosji; słowiańskim, z carem pojmowanym jako protektor mniejszych ludów o wspólnym pochodzeniu³³. Taka rekonstrukcja Europy, zorganizowanej pod rosyjsko-angielskim patronatem, opartej na połączeniu małych państw w szersze związki federacyjne, zjednoczone w dalszej kolejności we wspólne stowarzyszenie, zniwelowałaby wspomniane ułomności stosunków międzynarodowych i wyprowadziła kraje ze stanu natury, stwarzając szansę na ich pokojowe współistnienie.

Wskazania zawarte w instrukcji i memoriale zostały potwierdzone i rozbudowane w toku negocjacji rosyjsko-angielskich w 1805 roku. I choć już w dokumentach było wyraźnie dostrzegalne antynapoleońskie nastawienie Czartoryskiego, to dopiero podczas rokowań książę głosił *expressis verbis* potrzebę unicestwienia zamierzeń Bonapartego³⁴. Dyplomata postulował podjęcie działań, które uniemożliwiłyby cesarzowi Francuzów powoływanie się na ideę wolności ludów, prezentowanie swojej polityki jako środka służącego zabezpieczeniu powszechnego dobrobytu i zdobywanie przy użyciu podobnej retoryki zwolenników wśród ujarzmionych narodów. W tym celu, zdaniem Czartoryskiego, w ogólnoeuropejskim traktacie kładącym kres zmaganiom wojennym powinny zostać zamieszczone klauzule określające podstawowe zasady prawa narodów. Jak emfaticznie pisał książę: „Dlaczegożby nie można było podporządkować prawo pozytywne Narodów [...] zapewnić przywileje neutralności, umieścić zobowiązanie nierozpoczynania nigdy wojny aż do wyczerpania środków, które pośrednictwo strony trzeciej może nastęrczyć, by w ten sposób wyjawić wzajemne żale i starać się załagodzić”. Projekt zakładał zatem uchwalenie kodeksu prawa międzynarodowego, który wiązałby wszystkie państwa europejskie. Kluczowym elementem planu było jednakże utworzenie Ligi Europejskiej czuwającej nad przestrzeganiem przez państwa europejskie norm prawnonaturalnych skodyfikowanych w pokojowym porozumieniu. Czartoryski nie opowiadał się za równością podmiotów uczestniczących w Lidze Europejskiej, ponownie rezerwując dominującą rolę dla Petersburga i Londynu. Zważywszy że naruszenie postanowień traktatu i wywołanie konfliktu przy pominięciu wymaganych procedur negocjacyjnych i mediacyjnych byłoby interpretowane jako wypowiedzenie wojny całej lidze, to nowy kodeks „stałby się łącno niewzruszoną regułą gabinetów tym bardziej, że ci którzy by

³³ Por. M. Handelsman, *Książę Adam Czartoryski*, Warszawa 1938, s. 10-11; M. Kukiel, *Czartoryski and European Unity 1770-1861*, Princeton 1955, s. 30 i n.; J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969, s. 48-54; idem, *Adam Jerzy Czartoryski 1770-1861*, Warszawa 1994, s. 78-83; W. H. Jaworski, *A man of honour. Adam Czartoryski as a statesman of Russia and Poland 1795-1831*, Oxford 1993, s. 65-91.

³⁴ Por. J. Skowronek, *Antynapoleońskie...*, s. 116.

zamierzali przeciw niej wykroczyć snadnieby ściągnęli na siebie siły nowego Związku”. Książę podkreślał, że wiele rządów, doznawszy licznych niepokojów i niewygód związanych z niepewną i złudną niepodległością, „zechce należeć do Ligi, która zagwarantuje im w najwyższym stopniu spokój i bezpieczeństwo. Szczególnie Państwa drugorzędne przyłączą się do niej duszą i sercem”³⁵. W tych wywodach uderzające jest na wskroś nowoczesne przekonanie o walorach rezygnacji z absolutystycznej suwerenności państwa na rzecz przynależności do wspólnej organizacji i wynikających z tego określonych korzyści, nieosiągalnych w razie trwania „złudnej niepodległości”.

Plany księcia Adama nie miały jednak większych szans na urzeczywistnienie w epoce Kongresu Wiedeńskiego i systemu Świętego Przymierza. Rozczarowany tym faktem Czartoryski opublikował w 1830 roku *Esej o dyplomacji*, w którym w sposób jeszcze wyraźniejszy niż dotychczas wyeksponowany został moralistyczny stosunek do zagadnień międzynarodowych³⁶. Polityk, ponownie głosząc prymat prawa naturalnego, ostro piętnował minioną i ówczesną dyplomację, oskarżając ją o hipokryzję, cynizm, stosowanie przemocy, brutalne tłumienie wolnościowych dążeń narodów, akceptację podbojów i przyczynianie się do ogólnego rozstroju moralnego. Poddawał także zdecydowanej krytyce koncepcję Kanta, przekonując, że fundamentem pokoju nie może być aktualny stan posiadania państw, oparty na bezprawiu i łamiący narodowe prawa do niepodległości i niezależności. Naród, analogicznie jak rodzina, jest pierwotną i najwyższą formą wspólnoty społecznej, stanowi część ludzkości i podlega określonym uniwersalnym prawom. Popierając ideę państwa narodowego, Czartoryski postulował równocześnie oparcie europejskiego systemu politycznego na zasadach federacyjnych. W swej typologii wyróżnił dwa rodzaje związków federacyjnych. Pierwszy – preferowany – polegał na połączeniu w federację odrębnych państw zamieszkałych przez ten sam naród. Państwa te, zachowując suwerenność lokalną, rezygnowałyby z posiadanych kompetencji w dziedzinie polityki obronnej i zagranicznej. Drugi typ polegał na zawarciu unii personalnej pomiędzy odrębnymi narodami i poddaniu ich rządów wspólnego władcy, przy zachowaniu autonomicznych uprawnień w kwestiach polityki zagranicznej. Podobna forma ustrojowa była akceptowalna wyłącznie jako rozwiązanie przejściowe. Ogólnie rzecz biorąc, Europa winna zmierzać w kierunku utworzenia systemu federacyjnego, który pozwoliłby na zabezpieczenie wolności i sprawiedliwości każdemu narodowi oraz zahamowałby arbitralne i ekspansjonistyczne

³⁵ Por. E. Zasławski, *Czartoryski i jego Liga Narodów*, „Nowa Polska”, t. IV, z. 2, s. 96-98; M. Kukiel, op. cit., s. 46-50; B. Piławski, *Adam Czartoryski – projekt Ligi Europejskiej*, „Państwo i Prawo”, nr 2/1950, s. 56-61.

³⁶ Jak pisze Kukiel, w tymże eseju Czartoryski gruntownie wyłożył swoje poglądy. Zob. *Książę Adam*, Warszawa 1993, s. 88-94.

zamierzenia wielkich mocarstw. Niezbędnym elementem warunkującym trwałość projektowanego systemu było – jak twierdził Czartoryski, odwołując się w tym zakresie do planu króla Francji Henryka IV – powołanie odpowiednich organów ponadnarodowych czuwających nad zachowaniem pokoju, zabezpieczających zgodnie z moralnością i sprawiedliwością rozstrzygnięcie konfliktów międzynarodowych, jak również gwarantujących stabilność ogólnokontynentalnej konstrukcji.

Podsumowując, w eseju zostały połączone wątki doktrynalne właściwe myśli oświeceniowej (znaczenie prawa natury) i romantycznej (apologetyczny stosunek do idei wolności), a legitymizm państw został zastąpiony legitymizmem narodów³⁷. Dla Czartoryskiego „jedną rzeczą była pewna: nie może być miejsca na absolutną suwerenność państw narodowych. Narody, nie inaczej jak jednostki w społeczeństwie, musiały postępować zgodnie z uniwersalnym porządkiem naturalnym; musiały akceptować mediację i arbitraż pod egidą ponadnarodowej organizacji, która także położyłaby kres opresji narodowej”³⁸. Wydaje się, że mottem programu Czartoryskiego mogą być jego słowa: „aby dążyć do postępu, należy mieć przed oczyma cel nieosiągalny”³⁹. Warto także podkreślić, że istotną motywacją Czartoryskiego było pragnienie choćby częściowego usunięcia skutków rozbiorów Polski i wprowadzenia systemu politycznego stwarzającego Polsce szansę na odzyskanie warunków dla niezależnego bytowania. Cel narodowy był zatem powiązany z szerszymi zamierzeniami o charakterze uniwersalnym. Wiara w możliwość istnienia takiego rozwiązania była powszechna w polskiej XIX- i XX-wiecznej myśli politycznej.

Zdecydowanym orędownikiem zjednoczenia kontynentu w XIX wieku był także polski uczyony Wojciech Bogumił Jastrzębowski. W 1831 roku, zapewne wskutek wydarzeń powstania listopadowego (w którym brał czynny udział), opublikował przesyconą wątkami charakterystycznymi dla doktryny liberalnej broszurę zatytułowaną *Traktat o wiecznym przymierzu między narodami ucywilizowanymi. Konstytucja dla Europy*. W tym dziele zostały zamieszczone argumenty przemawiające za utworzeniem paneuropejskiej organizacji federacyjnej oraz szczegółowo opracowany projekt ustrojowy opisujący strukturę i zasady działania związku. Jak dowodzi H. Syska, książka uczonego stanowi dobitne świadectwo, że Jastrzębowski był „bezpośrednio związany z obozem reform społecznych i politycznych, że w

³⁷ J. Skowronek, *Adam Jerzy...*, s. 246-251; M. Kukiel, *Czartoryski and...*, s. 151-158; H. H. Hahn, *Dyplomacja bez listów uwierzytelniających. Polityka zagraniczna Adama Jerzego Czartoryskiego, 1830-1840*, Warszawa 1987, s. 47-51; K. Bał, *Z tradycji polskiej myśli federalistycznej*, „Zbliżenia Polska-Niemcy”, nr 3/1996, s. 8-9; J. Ślusarczyk, *Idee pokojowe i pacyfistyczne w polskiej myśli i praktyce politycznej (do 1939 r.)*, „Archiwum Historii Myśli Politycznej”, t. VI, 1996, s. 82.

³⁸ W. H. Zawadzki, *op. cit.*, s. 291.

³⁹ Cyt. za: P. Wandycz, *Polska a zagranica*, Paryż 1986, s. 133.

pełni potrafił zrozumieć ducha epoki, niosącej na skrzydłach wielkiej rewolucji hasła wszechstronnego wyzwolenia człowieka spod krępujących go przesądów i feudalnych, antyhumanistycznych praw⁴⁰. Jednocześnie Jastrzębowski czerpał ideową motywację dla swoich koncepcji nie tylko z ogólnych założeń filozoficzno-ideologicznych, ale także z mocno zakorzenionego poczucia narodowego. W ocenie Petera Brocka, autor projektu, wywodząc swój światopogląd jeszcze z tradycji XVIII-wiecznego oświeceniowego kosmopolityzmu i racjonalizmu, był równocześnie przedstawicielem polskiego romantycznego nacjonalizmu, co znalazło wyraz w jego dorobku⁴¹.

Jastrzębowski zastanawiał się nad przyczynami trudności w utrzymaniu pokoju na świecie. Uważał, że choć ludzie pragną szczęścia, to podlegają równocześnie destruktywnym namiętnościom: dumie, zarozumiałości, zazdrości, pragnieniu osobistego wyniesienia poprzez poniżenie innych. Dodatkowo człowiek często nie potrafi tego dostrzec. Uczony podkreślał zatem dobitnie pilną potrzebę opracowania systemu ocalenia ludzkości, co do którego porozumiałyby się narody i monarchowie Europy. Jastrzębowski przekonywał: „Mamy więc do wyboru dwie rzeczy: albo być wolnymi i zarazem nieszczęśliwymi, albo być niewolnikami i używać wiekuistego szczęścia. Możemyż się wahać w tym wyborze? [...] Któż będzie naszym panem, kiedy wszyscy chcemy być niewolnikami? [...] Nie mogłobyć się obejść bez niego? [...] Nie! bracia moi, znamy ułomność naszej natury, zmienność naszych chęci: musimy mieć nad sobą stróża, któryby przypominał nam ustawicznie nasze zrzeczenie się woli, i karał nasze popełnione w tej mierze wykroczenia⁴². Jednostki winny poddać się ściślemu przymierzowi pamięci, woli i rozumu, opierającego się na niezmiennym prawie bożym. Normy prawa boskiego zostaną odzwierciedlone w odpowiednich przepisach stanowionych, które będą nadane nie przez monarchów, ale przez same narody. Prawo, którego zadaniem jest stworzenie fundamentu pod trwały pokój, „musi być takie, żeby się podobało [...] wszystkim narodom, kochającym prawdę i poważającym zarówno własną jak cudzą niepodległość. Prawo to nie będzie już podobne do żadnego z dotychczasowych traktatów, opierających się na urojonych lub przemocą nabytych pretensjach: nie będzie ono żadnym z owych, z imienia świętych, a z istoty przeklętych przymierców [...] lecz będzie to niezachwiany tron wiekuistej prawdy: opoka, o którą roztrącać się mają wszelkie zamachy na zniszczenie trwałego na świecie pokoju”. Jastrzębowski zdefiniował specyfikę tego systemu prawnego, mówiąc, że prawo to musi być zdolne „utrzymać na wieczne czasy równowagę

⁴⁰ H. Syska, *Wojciech Bogumił Jastrzębowski. Opowieść*, Warszawa 1954, s. 34.

⁴¹ P. Brock, *A Pacifist in wartime: Wojciech Bogumił Jastrzębowski*, New York 1967, s. 5 (reprint).

⁴² Cyt. za: J. Iwaszkiewicz, *Nieznanym polski projekt wiecznego pokoju*, „Polityka Narodów”, z. 4/1937, s. 380. Tamże cały tekst broszury Jastrzębowskiego.

między narodami a narodami, między monarchiami a monarchiami i nareszcie między monarchiami a narodami”⁴³. Pozostałą część swojej broszury uczony poświęcił na nakreślenie kształtu postulowanego systemu prawnego.

W książce poruszona została zarówno problematyka reform wewnątrzustrojowych w poszczególnych państwach europejskich, jak i kwestie porządku międzynarodowego. Z uwagi na przedmiot artykułu, skoncentrujemy się tylko na kształcie zrekonstruowanej Europy⁴⁴. Jastrzębowski wychodzi z założenia równości wszystkich narodów (niezależnie od ich liczebności), której rękojmię miały stanowić prawa europejskie uchwalane większością głosów przez obradujący nieustannie kongres, składający się z pełnomocników każdego z narodów kontynentu. Ten organ był również odpowiedzialny za przestrzeganie i wykonywanie przyjętych przepisów, którym równą uległość są winne narody tworzące wieczyste kontynentalne przymierze. Uczony unikał zatem mnożenia ponadnarodowych instytucji. Należy również podkreślić, że to naród, a nie państwo, uznany został przez Jastrzębowskiego za podstawową jednostkę polityczną systemu europejskiego. W związku z tym faktem, dotychczas funkcjonujące granice państwowe – główna przyczyna konfliktów zbrojnych – winny ulec likwidacji. Każdy naród jest uprawniony do wysyłania na kongres identycznej liczby pełnomocników, wybieranych przez organ przedstawicielski narodu. Desygnacja jest odwoływalna w razie utraty pokładanego w reprezentancie zaufania. Zasadniczym zadaniem legislacyjnym kongresu jest ustanowienie praw hamujących rozlew krwi w Europie i gwarantujących wieczny pokój. Kongres sprawuje także w istotnym zakresie jurysdykcję nad postępowaniem władz narodowych (zgodnie z kryterium legalności), pełni funkcję arbitrażową w sporach międzynarodowych w razie niemożności ich polubownego rozstrzygnięcia, posiada moc podejmowania decyzji w zakresie przyjmowania nowych członków oraz zabezpiecza prawa i wolności jednostek. Inicjatywa prawodawcza przysługuje każdemu obywatelowi i narodowi Europy. Kluczowym elementem wywodów Jastrzębowskiego było hasło praktycznie całkowitego rozbrojenia narodów Europy i przekazania części posiadanego przez nie arsenału do dyspozycji wspólnoty kontynentalnej dla zabezpieczenia skutecznej obrony jej praw i bezpieczeństwa. Uczony postulował zatem umiędzynarodowienie środków służących do prowadzenia wojny. Eliminację stałych armii narodowych wiązał z przyznaniem każdemu obywatelowi statusu żołnierza Europy powołanego do obrony praw ustalanych przez kongres. Próba zniszczenia przymierza bądź

⁴³ Ibidem, s. 383-384.

⁴⁴ Wystarczy odnotować, iż proponowane przez Jastrzębowskiego modyfikacje systemowe zmierzały w kierunku odrzucenia ustroju autokratycznego i budowy monarchii konstytucyjnej.

oderwania odeń choćby jednego z narodów miała być postrzegana jako wyrządzenie krzywdy przepisom kontynentalnym, a sposoby jej naprawienia zostałyby w przyszłości zdefiniowane przez ciało prawodawcze. Uczony opowiadał się za prawem udziału w przewidywanej federacji również innych narodów. Naród Europy odrzucający udział w organizacji zostałby uznany za naród barbarzyński i wyjęty spod opieki praw europejskich; w stosunku do monarchów kwestionujących zasadność przynależności do federacji poddanym miało przysługiwać *ius resistendi*. Spory między osobami należącymi do różnych narodów byłyby rozwiązywane przez komisje sądowe wyznaczone przez sądy narodowe. Warto także podkreślić, że w planie Jastrzębowskiego rozbudowana była warstwa symboliczna dotycząca np. europejskich uroczystości czy odznaczeń⁴⁵.

Interesujące, choć znacznie skromniejsze, koncepcje europejskiego zjednoczenia przedstawili również Adam Mickiewicz, Józef Maria Hoene-Wroński oraz Zygmunt Edwin Gordaszewski. Pierwszy z nich, jako reprezentant romantyzmu o tendencji mesjanistycznej, sądził, że odzyskanie przez Polskę niepodległości może nastąpić w wyniku militarnego zniszczenia panującego w XIX wieku w Europie układu politycznego opartego na hegemonii kilku mocarstw. Swoje marzenie o „wojnie powszechnej za wolność ludów” wyraził w 1832 r. w napisanych pod wpływem powstania listopadowego *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. W tym przepojonym duchem romantyzmu utworze przeprowadził krytykę racjonalizmu oraz ówczesnej materialistycznej i zsekularyzowanej cywilizacji, przeciwstawiając jej okres Średniowiecza, kiedy to różne ludy chrześcijańskie uważały się „za jeden naród” i dążyły do współpracy. Poeta przewidywał „przesilenie” dziejowe, które spowoduje „powszechną regenerację ludzkości”⁴⁶. Choć Mickiewicz nie był militarystą opowiadającym się za prowadzeniem wojen, to zapowiadanej przez siebie „wojnie powszechnej” nadawał sankcję boską uprawniającą do podjęcia walki, jeśli zawiodą pokojowe metody rozwiązywania sporów międzynarodowych. Taki charakter przypisywał

⁴⁵ Na temat projektu Jastrzębowskiego zob. także J. Polak, *Krótki przyczynek do dziejów pacyfizmu w Polsce*, Warszawa 1928, s. 18-24; G. Haręza, *Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego idea federacji europejskiej z 1831 r.*, „Zbliżenia Polska-Niemcy”, nr 2/2000, s. 47-51; W. Rojek, *Problematyka trwałego pokoju w ujęciu historycznym*, „Analecta Cracoviensia”, t. XXI-XXII (1989/90), s. 492-493; J. Ślusarczyk, *Idea pokoju w europejskiej i polskiej myśli politycznej do 1939 roku. Compendium*, Warszawa 1995, s. 103; M. Muszkat, *Poglądy Wojciecha Jastrzębowskiego, żołnierza powstania listopadowego, na sprawę „Wiecznego Pokoju”*, Studia i materiały do historii sztuki wojennej, t. I, s. 293-301; W. Rostocki, *Wkład Polski w kulturę światową w dziedzinie idei ustrojowych i instytucji (1795-1864)*, (w:) *Wkład Polaków do kultury świata*, pr. zbior. pod red. M. A. Krapca, P. Tarasa i J. Turowskiego, Lublin 1976, s. 55.

⁴⁶ A. Walicki, *Mickiewicz mesjanizm romantyczny* (w:) *Filozofia polska*, pod red. B. Baczkii, Warszawa 1976, s. 231. Por. idem, *Adama Mickiewicza prelekcje paryskie*, (w:) *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. I, Warszawa 1973, s. 222. W obszernej literaturze naukowej na temat Mickiewicza jego koncepcjom federacyjnym poświęca się z reguły niewiele uwagi. Wyjątek pod tym względem stanowi monografia W. Weintrauba, *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza* (Warszawa 1983).

zwłaszcza wojnom narodowyzwoleńczym, upatrując w nich – podobnie jak inni polscy romantycy – przejaw sprawiedliwości dziejowej. Przejmując niektóre elementy światopoglądu od mistyka Andrzeja Towiańskiego, Mickiewicz dostrzegał w Polsce siłę przewodnią religijnej i moralnej odnowy Europy. Przekonanie o historycznym posłannictwie Polaków jako narodu umiłowanego przez Boga i głęboko katolickiego rzutowało na poglądy autora *Dziadów* w kwestii ustrojowo-politycznego oblicza przyszłej Europy. Jak już wspomniano, Mickiewicz nie rozwinął myśli federacyjnej, choć opowiadał się za taką formą organizacji naszego kontynentu. W jednym z wykładów prowadzonych w Collège de France w Paryżu stwierdził: „Ciągłe kwestie polityczne na wyższe stanowisko i do całej Europy stosować, okazywać małoważność interesów angielskich i francuskich i w porównaniu do interesu wolności europejskiej dowodzić, że dopóki pytanie europejskie nie będzie rozwiązane, dopóty dyskusje o arystokrację i demokrację, o jedną lub dwie izby, a władzę króla i atrybucje ministrów nie mają żadnego znaczenia. Interesa niemieckie i włoskie trzeba rozważać zawsze z jednego stanowiska – powszechnej federacji europejskiej. Natomiast Polska zmartwychwstała ma spoić znowu narody wolności. Anglia, Francja, Niemcy mają stanowić jeden naród. Kto mówi o interesach jednego narodu, jest nieprzyjacielem wolności”⁴⁷.

Hoene-Wroński postulował utworzenie „idealnej władzy federalnej”, opartej na „panowaniu Absolutu” i pryncypiach rozumu. Jego projekt, zakładający powołanie ogólnoeuropejskiej federacji złożonej z konfederacji narodowych, przesiąknięty był wątkami millenarystycznymi i chiliastycznymi⁴⁸. Z kolei Gordaszewski nawoływał do zbudowania „federacji generalnej”, której częściami składowymi byłyby federacja łacińska, słowiańska i niemiecka. Najważniejszym organem władzy miał być zwoływany co najmniej raz na dziesięć lat kongres generalny. Koncepcja zakładała także powszechne rozbrojenie państw Europy i zbudowanie nowej organizacji na liberalno-demokratycznych zasadach ustrojowych⁴⁹.

Generalizując nieco, można stwierdzić, że propagatorzy pomysłów zjednoczeniowych upatrywali w realizacji swoich planów antidotum na różnorakie bolączki swoich czasów, częstokroć przeciwstawiając oplakany stan ówczesnej rzeczywistości wyidealizowanej wizji

⁴⁷ Cyt. za Bregman, op. cit., s. 16. Współczesny Mickiewiczowi J.M. Hoene-Wroński wąpił natomiast w możliwość utworzenia federacji europejskiej, a młodszemu od niego A. Cieszkowskiemu marzyła się federacja ogólnoswiatowa. Za powstaniem unii europejskiej opowiadał się natomiast S. Worcell, propagując utworzenie w jej ramach federacji Polski, Węgier i Rumunii jako przeciwwagi dla hegemonii Niemiec w Europie. Kuderowicz, op. cit., s. 108 i in.

⁴⁸ J. M. Hoene-Wroński, *Ogólna federacja państw*, (w:) P. O. Loew, *Polskie wizje Europy w XIX i XX wieku*, Wrocław 2004, s. 51-59.

⁴⁹ Z. E. Gordaszewski, *Powszechna federacja wolnych państw*, (w:) P. Loew, *op.cit.*, s. 70-75.

kontynentu. Prawidłowość ta znalazła szczególnie wyraźne odzwierciedlenie w poglądach głoszonych u schyłku XIX stulecia przez członka Akademii Umiejętności, historyka Stefana Buszczyńskiego, który zasłynął jako bezkompromisowy krytyk historiozoficznych przekonań środowiska stańczyków⁵⁰. Jego główne dzieło pt. *Upadek Europy* zostało przychylnie przyjęte przez międzynarodową opinię publiczną⁵¹. Diagnozy autora dotyczące cywilizacyjnej kondycji Europy były skrajnie pesymistyczne. Aktualny obraz kontynentu to – jego zdaniem – obraz „wielkiego nędzą i nędznikami wypełnionego lazaretu, [...] ogromnego więzienia, na którego straży stoją miliony żołnierzy utrzymywanych ze szkodą postępu i cywilizacji”⁵². Historyk dość szczegółowo przedstawił wszystkie aspekty kryzysu dotykającego Europę. Kontynent rozdierany jest przez gwałtowne konflikty i sprzeczności; panuje obskurantyzm i fanatyzm; robotnicy pogrążeni są w nędzy, długach i bezrobociu; rozwija się alkoholizm; postępuje brak higieny; upadają uniwersytety; duchowni katolicy kierują się w znacznej mierze chciwością; wzrasta ucisk podatkowy; koszty zbrojeń zdecydowanie przewyższają sumy wydatkowane na wychowanie; szaleje przestępczość; więziennictwo znajduje się w fatalnym stanie; dominuje niewłaściwy ustrój polityczny; obywatele Europy są bezustannie poniżani i gnębieni. Buszczyński zaliczał do zbrodni europejskiego ducha wyrzeczenie się określonych przyrodzonymi granicami praw człowieka i religii, prześladowanie wyznań oraz narodowości, „poniewieranie wzniosłych popędów”, szydzenie z marzeń, „bydlęce” poddanie się przemocy, płaszczenie się przed mocniejszym, oddawanie czci pożytkom materialnym, ospała obojętność na „wszelkie zboczenia i zbrodnie ludzkości” oraz utratę odwagi stawania w obronie reguł sprawiedliwości. Pryncypialnej krytyce została poddana nawet sztuka Europy, której uczoney zarzucał samolubstwo, brak wyższej idei, promowanie powodzi złego smaku oraz utratę przyzwoitości. Z kolei w sferze duchowej i filozoficznej panują osiągające rozmiary hipertrofii sofizmaty już to materializmu, ateizmu i racjonalizmu, już to spirytualizmu czy mistycyzmu. Powolny postęp okupowany jest licznymi ofiarami, często wynika ze złej wiary, opiera się na przemocy czy błędnej teorii i jest przeciwny prawom człowieka i natury. Ta sytuacja jest, zdaniem historyka, pokłosiem działalności nieprawych rządów, które przemocą narzuciły cywilizacji kontynentalnej

⁵⁰ Zob. K. Groniowski, J. Skowronek, *Historia Polski 1795-1914*, Warszawa 1971, s. 261; W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*, Warszawa MCMXXXIII, s. 198. Na temat doktryny krakowskich konserwatystów por. M. Król, *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, Warszawa 1982, s. 10 i n.

⁵¹ Por. *Stefan Buszczyński i jego testament. Przyczynek do dziejów naszych*, Kraków 1892, s. 6-8.

⁵² S. Buszczyński, *Rany Europy*, Poznań 1885, s. 3.

określoną formę i cechy⁵³. Zaiste, trudno znaleźć w wywodach Buszczyńskiego choć jeden pozytywnie oceniany element ówczesnej społecznej, politycznej czy gospodarczej sytuacji w Europie.

Zastanawiając się nad pozytywnymi postulatami uczonego, należy odnotować bardzo eklektyczny charakter przyświecających mu inspiracji ideowych, nawiązywanie do zróżnicowanych tradycji doktrynalnych. Badacze przedmiotu, analizując poglądy historyka, odnajdują w nich wątki przynależne do oświeceniowego racjonalizmu, politycznego romantyzmu, prawniczego pozytywizmu, myśli starożytnej (Arystoteles oraz Platon) czy ideologii pracy organicznej⁵⁴. Wydaje się, że u podstaw przekonań Buszczyńskiego leży liberalizm, przynajmniej w odniesieniu do międzynarodowych stosunków gospodarczych. Odnowa lub zburzenie szkodliwego systemu obowiązującego w Europie powinny zostać przeprowadzone „za pomocą organizacji nowego systematu złożonego z pierwiastków wieczystych wolności powszechnej [...] Jedynym środkiem urzeczywistnienia tego zadania jest: sprzymierzenie się wszystkich narodów Europy”. Najkrótszą drogą wiodącą ku temu zjednoczeniu jest „otwarcie wszystkich drzwi publicznych, wszystkich granic, zniesienie wszelkich zapór stających na przeszkodzie swobodnemu krążeniu, swobodnej wymianie myśli, wolnej pracy, wolnemu przemysłowi i handlowi [...] Swoboda ruchów, swoboda czynienia, swoboda przewożenia”⁵⁵. Buszczyński dodawał, że niezbędnym warunkiem wstępnym powodzenia planów zjednoczeniowych jest „zniesienie przeszkód naturalnych. Otwarcie granic dla podróżnych, zniszczenie paszportów i komór celnych”. A zatem, „jak dla mieszkańca wsi lub miasta, wieś lub miasto są przestrzeniami, w których obracać się może swobodnie, tak dla Europejczyka cała Europa powinna stać otworem”⁵⁶. W tym zakresie można dostrzec wyraźne analogie do projektów integracyjnych urzeczywistnianych w XX wieku, wraz z ideami wolności przepływu osób, towarów, kapitału, usług czy informacji. W literaturze podkreśla się ponadto fakt, że ideałem społeczności europejskiej sugerowanym przez Buszczyńskiego były rozwiązania ustrojowe przyjęte w Stanach Zjednoczonych czy

⁵³ Idem, *Upadek Europy*, Kraków 1896, s. 18 i n.; idem, *Ameryka i Europa. Studium historyczne i finansowe z krytycznym na sprawy społeczne poglądem*, cz. I, Kraków 1876, s. 162; idem, *Rękopis z przyszłego wieku. Fantazja społeczna z r. 1861*, Kraków 1918, s. 88-91; idem, *Obraz europejskiego społeczeństwa w drugiej połowie XIX wieku*, cz. II, Lwów 1869, s. 13-15. Jak trafnie kwituje Andrzej Wierzbicki, Buszczyński „w swych wizjach historiozoficznych [...] ostrzegał Europę przed tragicznymi skutkami zastoju i barbarzyństwa, w jakich od stuleci miała się ona pogrążyć”, *Wschód-Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porozbiorowej*, Warszawa 1984, s. 261.

⁵⁴ M. Maciejewski, *Polskie koncepcje zjednoczenia Europy (1748-1945)*, „Przegląd Prawa i Administracji”, t. XLVI, s. 61.

⁵⁵ S. Buszczyński, *Upadek...*, s. 95-96.

⁵⁶ Ibidem, s. 495.

Szwajcarii⁵⁷. W aspekcie ekonomicznym oznaczałoby to zniesienie wszelkiego protekcjonizmu i wyeliminowanie tendencji autarkistycznych.

Historyk w sposób szczegółowy przedstawił także normatywne zasady oraz strukturę przyszłego związku państw kontynentalnych. Jego propozycje sformułowane zostały przy użyciu oryginalnej terminologii nasyconej licznymi neologizmami i pozbawionej niekiedy dostatecznej precyzji. Buszczyński za fundamentalną zasadę funkcjonowania federacji europejskiej uznał poszanowanie praw narodów do wolności, własności, życia w przyrodzonych granicach, wyłaniania narodowej władzy zwierzchniej oraz definiowania jej działań. Naród powinien stać się *autokratozem* czyli „sam sobie panem niepodległym”⁵⁸. Podstawową jednostkę polityczną stanowić miała niezależna Etnopolia – organizm polityczny obejmujący *narodową powszechność*. W ramach Etnopolii sprawowanie władzy spoczywa w gestii Ciała Mezagorycznego tj. zbiorowego reprezentanta narodu, pełniącego funkcję źródła, z którego wypływają władza i siły, tak w stosunkach wewnętrznych, jak i w relacjach międzynarodowych⁵⁹. Buszczyński kwestionował zatem istnienie nieusuwalnej antynomii pomiędzy niepodległością państwową a ustrojem federacyjnym. Dla bezpieczeństwa i obrony narody powinny bowiem zjednoczyć się i stworzyć związek o charakterze politycznym, czyli Cenopolię. W skład federacyjnego związku zjednoczonych narodów (Rady Cenopolicznej) wchodzi delegaci wyłaniani przez izby mezagoryczne. Władza tego organu pozostaje jednak w istotnym stopniu ograniczona. Rada dysponuje wprawdzie uprawnieniem do określania stosunków pomiędzy poszczególnymi członkami federacji, ale „wzajemne stosunki Etnopolii, określone przez Cenopolitów, idą na rozpatrzenie Mezagorów i za ich potwierdzeniem otrzymują siłę obowiązującą”. Władza Rady nie jest więc w tym aspekcie samodzielna. Cenopolici rozstrzygają natomiast o formie rządu federacyjnego. Jeżeli zdecydują o przyjęciu zasady jednoosobowej reprezentacji, to wszyscy połączeni Mezagorowie posiadają czynne prawo wyborcze w elekcji Arcykróla na 5-letnią kadencję. Buszczyński postulował również powołanie Najwyższego Trybunału Powszechnej Ufności (prawdopodobnie o kompetencjach arbitrażowych)⁶⁰. Historyk nawoływał także do zwołania powszechnego kongresu narodów Europy, na którym rozstrzygano by kwestie dotyczące przyszłości kontynentu. Na straży tak skonstruowanego systemu miał stać Związek Fanerotów, czyli obrońców prawdziwej wolności, równości, braterstwa, jedności, chrześcijaństwa i światła⁶¹. Zdaniem uczonego,

⁵⁷ Por. M. Maciejewski, *Polskie...*, s. 61; W. Feldman, op. cit., s. 198.

⁵⁸ S. Buszczyński, *Upadek...*, s. 420-424, 437.

⁵⁹ Ibidem, s. 441-443.

⁶⁰ Ibidem, s. 443-444. Por też idem, *Rany...*, s. 5-6.

⁶¹ Związek może budzić pewne skojarzenia z wolnomularstwem, ale organizacja posiadałaby charakter jawny.

federacja oparta na powyższych zasadach doprowadziłaby do przywrócenia praw ludzkich, gdyż związek cenopoliczny to naturalna społeczna organizacja, nie będąca następstwem kontraktu społecznego, ani tym bardziej użycia przymusu. Zasadą działania Cenopolii jest wzajemne zobowiązanie się narodów do odzyskania utraconych i zachowania uzyskanych praw narodowych⁶². Konkludując, Buszczyński w swoich wypowiedziach zarysowuje „idealny obraz braterskiego związku wolnych, wyzwolonych z pęt despotyzmu narodów”⁶³.

Z oczywistych względów idea ogólnoeuropejskiej jedności nie cieszyła się szczególnym powodzeniem w myśli politycznej okresu II Rzeczypospolitej, ani podczas II wojny światowej. Pewne, raczej załączkowe, pomysły zbudowania ekonomicznej wspólnoty kontynentalnej, a następnie poszerzenia jej na pozostałe obszary życia zbiorowego, pojawiały się w wypowiedziach przedstawicieli doktryny socjalistycznej⁶⁴. Ideał europejskiej wspólnoty przyświecał również licznym intelektualistom czy publicystom, by wymienić chociażby Władysława Leopolda Jaworskiego, Aleksandra Bocheńskiego, Stanisława Estreichera, Jarosława Iwaszkiewicza, Feliksa Konecznego, Józefa Polaka czy Mariana Zdziechowskiego; zwolennikiem integracji Europy był też (przynajmniej podczas II wojny światowej) generał Władysław Sikorski⁶⁵. Na wzmiankę zasługuje działalność Akademickiego Związku Pacyfistów⁶⁶. Nieco więcej uwagi warto poświęcić propozycjom reprezentantów polskiego odłamu ruchu na rzecz zjednoczenia kontynentu Richarda Coudenhove-Kalergiego. Kluczową rolę w Polskim Komitecie Związku Paneuropejskiego odgrywał Aleksander Lednicki, z zawodu adwokat, z przekonań politycznych pacyfista i liberalny demokrat, w okresie zaborów prominentny członek rosyjskiej partii kadetów⁶⁷. Z doktrynalnego punktu widzenia, warto poruszyć dwa wątki przewijające się w tezach Lednickiego. Po pierwsze, należy

⁶² S. Buszczyński, *Upadek...*, s. 485, 490.

⁶³ E. Stadtmüller-Wyborska, *Polska myśl o wojnie i pokoju do 1918 r.*, (w:) *Idea pokoju w myśli politycznej w przeszłości i współczesności. Materiały pomocnicze dla nauczycieli historii i wiedzy o społeczeństwie*, pr. zbior. pod red. K. Fiedora, Wrocław 1986, s. 84.

⁶⁴ J. Juchnowski, *Federalizm i integracja europejska w myśli politycznej socjalistów polskich (1922-1939)*, (w:) *Federalizm. Teorie i koncepcje*, pod red. W. Bokajły, Wrocław 1998, s. 208 i n.;

⁶⁵ Powiedział m.in., że „ideałem byłoby stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy”. W następnym zdaniu jednak dodał: „Niestety, wątpię, aby tego rodzaju związek był obecnie możliwy”, cyt. za: F. Gross, *Federacje i konfederacje europejskie. Rodowód i wizje*, Warszawa 1994, s. 66. Por. też P. Żarón, *Generał Władysław Sikorski. Żołnierz, mąż stanu, naczelny wódz 1939-1943*, Toruń 2003, s. 125.

⁶⁶ Zob. F. Gross, op. cit., s. 30, 32; A. Borzym, J. Sadowski, op. cit., s. 99-102.

⁶⁷ Zob. M. Pułaski, *Z historii projektów Stanów Zjednoczonych Europy w latach 1923-1932*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 80, s. 97; Z. Nagórski, *Aleksander Lednicki (1866-1934)*, „Zeszyty Historyczne”, t. I/1962, s. 27-66; W. Lednicki, *Aleksander Lednicki (oszczerstwa i prawda)*, ibidem, s. 67-93; J. Bogucka-Ordyńcowa, *Między Kopernikiem a Michalikiem*, (w:) *Cyganeria i polityka. Wspomnienia krakowskie 1914-1939*, Warszawa 1964, s. 173, 176; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973, s. 276; Z. Wasilewski, *Proces Lednickiego. Fragment z dziejów odbudowy Polski 1915-1924*, Warszawa 1924, s. 15-16. Inni polscy zwolennicy koncepcji paneuropejskiej to m.in. B. Huberman, H. Liebermann, A. Skrzyński, M. Niedziałkowski, S. Thugutt, H. Gliwic. Zob. A. Borzym, *Dwudziestowieczne początki myśli europejskiej*, „Res Publica Nowa”, nr 5/2003, s. 12.

odnotować wprowadzone przez niego rozróżnienie pomiędzy pojmowanym maksymalistycznie a minimalistycznie planem budowy europejskiej jedności. Program maximum – to Stany Zjednoczone Europy, których powstanie wymagałoby przezwyciężenia nie dających się wówczas usunąć trudności natury politycznej, gospodarczej i społecznej. Przy zastosowaniu programu minimum natomiast mamy możliwość realizowania szeregu postulatów, takich jak „dążenie do wyeliminowania z Ligi Narodów spraw ściśle europejskich, przede wszystkim spraw natury gospodarczej, Banku Międzynarodowego, rozejmu celnego, zniesienie paszportów i wiz pomiędzy poszczególnymi państwami, uwzględnienie taryf kolejowych [...]. Paneuropa jako realna myśl związku narodów europejskich, nabiera coraz bardziej istotne kształty”⁶⁸. Lednicki nawoływał zatem do realistycznej oceny perspektyw urzeczywistnienia ideału paneuropejskiego oraz opowiadał się za powolnym budowaniem ogólnokontynentalnych struktur. Drugi istotny problem dotyczy kontrowersji wywołanych w polskim ruchu paneuropejskim przez proniemieckie postulaty Coudenhove-Kalergiego, które w ostatecznym rachunku doprowadziły do zaniku aktywności sekcji polskiej. Wysuwane przez niego propozycje przesunięć terytorialnych były nie do zaakceptowania przez polską sekcję Paneuropy. Lednicki bezwzględnie przeciwstawiał się postulatowi oddania Gdańska Niemcom, a także utworzenia korytarza łączącego zasadniczą część terytorium niemieckiego z Prusami Wschodnimi⁶⁹. Spór między Lednickim a Kalergim dowodzi, że niejednokrotnie niezwykle trudno może być pogodzić rozbieżne interesy narodowe, nawet na gruncie wspólnej protagonistom debaty płaszczyźnie zjednoczenia kontynentu.

Kilka uwag należy również poświęcić reakcji Polski na plan Aristidesa Brianda, francuskiego polityka, ministra spraw zagranicznych, a następnie premiera. Pacyfistyczne przekonania tego praktyka polityki znalazły odzwierciedlenie na płaszczyźnie dyplomatycznej i wyraziły się m.in. w przeforsowaniu wielostronnego paktu paryskiego o wyrzeczeniu się wojny i wieczystej współpracy między mocarstwami (pakt Brianda-Kelloga, 1928)⁷⁰. Istotną rolę w pomysłach Brianda na jedność kontynentu odegrało zarazem

⁶⁸ Cyt. za: K. Ruchniewicz, *Paneuropa hr. Richarda Coudenhove-Kalergiego a Polska*, (w:) *Polska wobec idei integracji europejskiej w latach 1919-1945*, pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 2002, s. 56. Por. też G. Haręża, *Z problematyki paneuropeizmu w Drugiej Rzeczypospolitej*, (w:) *Doktryny polityczne i prawne u progu XXI wieku*, pod red. M. Maciejewskiego i M. Marszała, Kolonia Limited 2002, s. 267-268.

⁶⁹ Na temat tych kwestii zob. J. Tombiński, *Początki ruchu paneuropejskiego w Polsce*, (w:) *Z dziejów prób integracji europejskiej od Średniowiecza do współczesności*, pod red. M. Pułaskiego, Kraków 1995, s. 87-92; K. Fiedor, *Niemieckie plany integracji Europy na tle zachodnioeuropejskich doktryn zjednoczeniowych 1918-1945*, Wrocław 1991, s. 122-123, 134-135.

⁷⁰ Por. K. Fiedor, *Ruch pacyfistyczny. Studia nad genezą i formami działania do 1939 roku*, „Dzieje Najnowsze”, nr 2/1980, s. 66-67; R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1997, s. 384-385.

przekonanie o potrzebie pojednania niemiecko-francuskiego. Bez spełnienia tego warunku zabezpieczenie pokoju europejskiego było bowiem niemożliwe. Dlatego też Briand był jednym z architektów traktatu lokarneńskiego będącego swoistą próbą uśmierzenia niemiecko-francuskich antagonizmów⁷¹. Piotr Łossowski pisze, iż Briand poprzez „triumf lokarneński” usiłował utworzyć Stany Zjednoczone Europy. Twierdził on, że „Liga Narodów jest za szeroka i za słaba. Układy lokarneńskie są zbyt ograniczone i bezpośrednio związane ze złymi traktatami pokojowymi z 1919 roku. Ale Europa! Dwadzieścia siedem państw europejskich zjednoczonych w dziedzinie gospodarczej, celnej, wojskowej – oto, gdzie tkwi ratunek”. 5 września 1929 roku Briand (jako premier Francji) wystąpił na Zgromadzeniu Ligi Narodów, prezentując tezy zwane planem Brianda. Po pierwsze, geograficzna bliskość narodów kontynentu powinna sugerować przyjęcie formuły związku federacyjnego. Po drugie, narody europejskie winny pozostawać w stałych kontaktach, wspólnie deliberować oraz podejmować wiążące decyzje. Po trzecie, tak zorganizowana solidarna wspólnota będzie zdolna do zwalczania grożących Europie niebezpieczeństw. Po czwarte, o potrzebie skonstruowania federacji przesądzą zwłaszcza palące problemy gospodarcze⁷². Briand zadeklarował równocześnie wolę sporządzenia memorandum ściślej precyzującego zagadnienia poruszone w wystąpieniu. Wspomniany dokument został ostatecznie upubliczniony 17 maja 1930 roku. Briand postawił tezę, iż właśnie wybija decydująca godzina, w której Europa, jeżeli usłucha jego wskazań, może stać się panią swego przeznaczenia. Memorandum mocno akcentowało potrzebę zjednoczenia kontynentu. To bowiem oczywista konieczność, przed którą stają wszystkie europejskie narody. Ich sentymenty proeuropejskie są zresztą, w ocenie Brianda, dostatecznie klarowne – teraz odpowiedzialność spoczywa na rządach. Briand podkreślał zarazem, że przynależność do nowej organizacji nie może w niczym umniejszać suwerenności państw członkowskich, ani też wiązać się z redukcją znaczenia Ligi Narodów⁷³. Tym razem w wypowiedziach polityka wyraźnie został zaznaczony prymat czynnika stricte politycznego nad ekonomicznym. Postęp w unifikacji gospodarczej jest bowiem ściśle uzależniony od kwestii zagwarantowania bezpieczeństwa kontynentu. W pierwszym rzędzie należy zatem zbudować organiczną strukturę bezpieczeństwa opartą na sieci paktów, a następnie połączyć je w całościowy spójny system. Dopiero w dalszej kolejności należy dążyć do integracji ekonomicznej. Jak przekonująco dowodzi Łossowski, drugorzędne traktowanie problemów zjednoczenia

⁷¹ K. Mazurowa, *Europejska polityka Francji 1918-1939*, Warszawa 1974, s. 270.

⁷² P. Łossowski, *Sprawa jedności europejskiej w okresie międzywojennym*, (w:) *Dziesięć wieków Europy. Studia z dziejów kontynentu*, pod red. J. Żarnowskiego, Warszawa 1983, s. 506-508.

⁷³ Co więcej, briandowskie Stany Zjednoczone Europy miały operować w ramach tej organizacji.

gospodarczego Europy wynikało z przesłanek pragmatycznych i było podyktowane obawą, że w warunkach rozwijającego się kryzysu gospodarczego wezwania do redukcji barier celnych, czy zacieśniania ekonomicznych więzów, mogą okazać się niepopularne. Naczelnym organem Unii miała być obradująca w permanencji Konferencja Europejska złożona z przedstawicieli rządów państw wchodzących w skład Ligi Narodów, co automatycznie wykluczało z udziału w federacji ZSRR i Turcję. Jako organ wykonawczy Komisji przewidziana została Komisja Polityczna. Sprawami organizacyjnymi, technicznymi i administracyjnymi miał się zajmować Sekretariat. Planowaną siedzibą federacji była Genewa, co dodatkowo uwypuklałoby fakt, że Unia funkcjonuje w ramach Ligi Narodów. Zakres rzeczowy działalności organizacji miał obejmować m.in. kwestie gospodarcze, roboty publiczne, infrastrukturę, komunikację, tranzyt, politykę monetarną i finanse, higienę, stosunki pracy, współpracę intelektualną, kulturalną i międzyparlamentarną⁷⁴.

Reakcja Polski na plan Brianda była ambiwalentna. W oficjalnych wypowiedziach nie zabrakło twierdzeń o „żywej radości z powodu tej szczęśliwej inicjatywy”, „całkowitym solidaryzowaniu się z projektem” czy też „najserdeczniejszym poparciem”. Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski publicznie mówił o przychylności Polski wobec planu. Jak jednak wiadomo, frazeologia dyplomatyczna, nie zawsze adekwatnie odzwierciedla polityczną rzeczywistość. Wewnętrzne dokumenty i memoriały MSZ pokazują wyraźnie inny obraz. Krajowi dyplomaci oraz eksperci wskazywali w nich na ogólnikowość propozycji Brianda, obawiali się stopniowego uszczuplenia przez nową organizację suwerenności państwowej, zarzucali projektowi niepodjęcie kluczowego dla Polski problemu zagwarantowania jej granic oraz zewnętrznego bezpieczeństwa. Krytykowali też potencjalne, na skutek realizacji planu, osłabienie pozycji Ligi Narodów. Polska była ostatecznie skłonna do zaaprobowania planu Brianda, ale pod kilkoma istotnymi warunkami redukującymi de facto międzynarodowe znaczenie nowej organizacji. Przykładowo, jej samodzielne kompetencje miały ograniczać się wyłącznie do spraw arbitrażu gospodarczego, współpracy sportowej, natomiast decyzje w sprawach konwencji międzynarodowych, kwestiach politycznych oraz w zakresie pokojowego rozstrzygania sporów i zapobiegania wojnie miały pozostawać w gestii właściwych organów Ligi Narodów⁷⁵. Niemniej jednak na tle reakcji

⁷⁴ P. Łossowski, *Sprawa jedności...*, s. 509; idem, *The idea of united Europe 1918-1939*, „Acta Poloniae Historica”, t. 54, s. 89-80; V. Margueritte, *Aristide Briand*, Berlin 1932, s. 352-355; F. P. Walters, *A history of the League of Nations*, London-New York-Toronto 1965, s. 430-434. Tekst memorandum (w:) S. Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego, t. II: 1927-1934*, Poznań 1992, s. 168-179.

⁷⁵ K. Fiedor, *Niemieckie plany integracji Europy na tle zachodnioeuropejskich doktryn zjednoczeniowych 1918-1945*, Wrocław 1991, s. 155-168; P. Wandycz, L. Frenzl, *Zjednoczona Europa. Teoria i praktyka*, Londyn 1965, s. 46.

innych państw europejskich na ten projekt, stanowisko Polski wyróżniało się daleko idącą otwartością.

W okresie drugiej wojny światowej istotny wkład w polskie koncepcje federacyjne wniosło czasopismo „New Europe”, wokół którego skupieni byli m.in. Anatol Mühlstein, Oskar Halecki, Stefan Ropp, Waław Lednicki i Feliks Gross. Wielu z nich uczestniczyło w opracowywaniu projektu konstytucji paneuropejskiej (sporządzonego pod auspicjami Kalergiego, który porzucił swoje proniemieckie stanowisko). Gross i Lednicki podpisali także deklarację o „Europejskiej współzależności”, która nawoływała do utworzenia (po zakończeniu wojny) Konfederacji Europejskiej zabezpieczającej swobody osobiste Europejczyków; integracja obejmowałaby płaszczyznę ekonomiczną (m.in. budowa wspólnego runku i przyjęcie wspólnej waluty), polityczną oraz militarną⁷⁶. Szczególnie cenne wydają się jednak propozycje Mühlsteina, który już na przełomie 1940/41 roku postulował na łamach „New Europe” stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy Środkowej. W skład takiej federacji miały wchodzić Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Jugosławia oraz Austria (choć w dalszej perspektywie nie wykluczał poszerzania wspólnoty o inne państwa; z pewnością nie był to również projekt konkurencyjny względem koncepcji paneuropejskich). Współpraca miała obejmować politykę zagraniczną, obronną, gospodarczą i socjalną; punktem docelowym byłoby uwspólnotowanie podejmowanych przez państwa członkowskie działań oraz stworzenie unii celnej i walutowej. Organami federacji miały być: Rada Ministrów (pięć resortów – obrona, sprawy zagraniczne, finanse, gospodarka i praca), Federalny Senat oraz Federalny Trybunał Sprawiedliwości⁷⁷.

W tym miejscu warto też omówić plany utworzenia federacji polsko-czechosłowackiej, których głównym animatorem był generał Sikorski. Zwolennikiem zbliżenia polsko-czechosłowackiego był również emigracyjny prezydent Czechosłowacji Edward Beneš, który w memorandum z 1 listopada 1940 r. wyraził gotowość bliższego współdziałania obu krajów. Powołany w tym celu wspólny Komitet Koordynacyjny odbył w styczniu 1941 r. swe pierwsze posiedzenie⁷⁸. Założenia przyszłej federacji z udziałem nie tylko zresztą Polski i Czechosłowacji, lecz również innych krajów słowiańskich, premier rządu Rzeczypospolitej na uchodźstwie przedstawił podczas swego pobytu w USA pod koniec 1942 roku. „W odniesieniu do przyszłego porządku europejskiego powinienem przede wszystkim

⁷⁶ A. Borzym, J. Sadowski, op. cit., s. 127-132.

⁷⁷ J. Sadowski, *Polscy federaliści i konfederaliści w czasie II wojny światowej (część 2)*, „Studia Europejskie”, nr 4/2005, s. 11-12.

⁷⁸ M. Zgórniak, *Koncepcje federalistyczne rządu Rzeczypospolitej w Londynie w czasie II wojny światowej* (w:) *Z dziejów prób integracji...* Por. też *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 6, pod red. T. Pelczyńskiego, Wrocław 1990-1991, s. 68 i n.

powiedzieć, że naturalny instynkt samozachowawczy powoduje – twierdził Sikorski – dążenie narodów do ustanowienia międzynarodowej więzi ludzi kochających pokój, ludzi, którzy żyjąc w pokoju są narażeni na niebezpieczeństwo ataku ze strony sąsiadów. Tendencja do utworzenia federacji jest szczególnie silna wśród krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Realizacja tej idei, której jestem gorącym zwolennikiem, nie tylko zapewni bezpieczeństwo narodom usytuowanym między Niemcami i Rosją, tworząc rodzaj międzynarodowej rodziny”. W przekonaniu polskiego premiera, federacja taka stanowiłaby również gwarancję „stabilizacji i rozwoju ekonomicznego przez stworzenie możliwości wymiany gospodarczej na dużą skalę”⁷⁹. Do powołania federacji szczególnie uprawniona byłaby Polska, gdyż już kilkaset lat temu „ustanowiła opartą na sukcesie konfederację sąsiadujących w tym rejonie państw”. Nowożytna historia Polski miała dobitnie wskazywać na jej konsekwencję w dążeniu do realizacji jagiellońskiej maksymy „wolni z wolnymi, równi z równymi”. Przedstawiając założenie federacji bądź konfederacji środkowoeuropejskiej, Sikorski dowodził, że bezpieczeństwo międzynarodowe zależy od ustanowienia demokracji nie tylko w poszczególnych państwach, ale również w stosunkach między nimi.

W połowie czerwca 1941 r. strona polska opracowała *Zasady aktu konstytucyjnego Polski i Czechosłowacji*. Określały one sposób powstania związku, jego kompetencje oraz reguły przyjmowania do niego nowych członków. Dokument ten zakładał, że do federacji polsko-czechosłowackiej (choć nie wykluczano również formy konfederacji) mogłyby w niedalekiej przyszłości zostać przyjęte również – po przekazaniu jej części swych praw suwerennych – Węgry, Rumunia, Austria i Litwa. Najwyższym organem związku miała być Naczelna Rada Związkowa, składająca się z szefów rządów polskiego i czechosłowackiego oraz delegatów parlamentarnych z obydwu państw⁸⁰. Naczelnej Radzie przewodniczyłby prezydent Związku, którym byłby przez okres jednego roku na przemian prezydent Polski i Czechosłowacji lub innego państwa członkowskiego, gdyby doszło do poszerzenia federacji. Prezydent dysponowałby rozległymi uprawnieniami wyrażającymi się m.in. w zwierzchnictwie nad siłami zbrojnymi federacji, w powoływaniu jej premiera i mianowaniu związkowego szefa Sztabu Głównego. Projekt konstytucji polsko-czechosłowackiej przyznawał prezydentowi również prawo weta zawieszającego wobec aktów normatywnych

⁷⁹ Cyt. za F. Gross, op.cit., s. 65-66. Por. też J. Kulnianin, *Władysław Sikorski – żołnierz i polityk*, pod red. J. Półcwiartka, Rzeszów 1987, s. 199 i n. W sprawie poglądów politycznych polskiego premiera odsyłamy do monografii R. Wapińskiego, *Władysław Sikorski* (Warszawa 1978 i nowsze wyd.); W. Korpalskiej, *Władysław Sikorski. Biografia polityczna* (Warszawa 1981); M. Kukiela, *Władysław Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej* (Londyn 1970); M. Dymarskiego, *Stosunki wewnętrzne wśród polskiego wychodźstwa politycznego i wojskowego we Francji i Wielkiej Brytanii 1939-1945* (Wrocław 1999).

⁸⁰ M. Zgórniak, op. cit., s. 121; F. Gross, op. cit., s. 66.

parlamentu federacji – Zgromadzenia Związkowego. Władza wykonawcza federacji miała spoczywać w rękach premiera i Rady Sekretarzy, którzy staliby na czele wspólnych resortów związkowych, czyli ministerstw spraw zagranicznych, obrony, gospodarki i skarbu. W omawianym dokumencie nie został natomiast ostatecznie rozstrzygnięty problem obywatelstwa w przyszłej unii polsko-czechosłowackiej. W toku prac nad *Zasadami aktu konstytucyjnego...* uwidoczniły się dwa odmienne stanowiska. Jedno z nich zakładało wprowadzenie obywatelstwa związkowego, drugie zaś – pozostawienie spraw obywatelstwa do decyzji władz każdego państwa należącego do federacji⁸¹. Z treści omawianego dokumentu wynika, że przeważała druga z przedstawionych opcji prawnych. W projekcie konstytucji znalazł się bowiem zapis, że „ruch osobowy między państwami wchodzącymi w skład Związku będzie się odbywał bez żadnych ograniczeń, w szczególności nie będzie istniał dla obywateli tych państw obowiązek posiadania paszportów zagranicznych i wiz”. Ze względów gospodarczych ważne było również przyjęcie zasady „wolności osiedlania się i zarobkowania na terytorium całego Związku”. Na tej regulacji prawnej nie kończą się zresztą podobieństwa między projektem polsko-czechosłowackiej federacji z okresu II wojny światowej i aktualnymi zasadami organizacyjnymi wspólnoty europejskiej.

Założenia ustrojowe i prawne przyszłego związku Polski i Czechosłowacji zostały w 1941 r. przedstawione do zaakceptowania wspólnemu Komitetowi Koordynacyjnemu. Już w tym okresie zarysowały się różnice poglądów między Polakami i Czechami w sprawie federacji państw. Niewykluczone, że na odmiennosc zapatrywań obu stron na niektóre kwestie dotyczące przyszłej unii wpłynęła rywalizacja Polski i Czechosłowacji o wpływy w Europie Środkowo-Wschodniej, występująca między tymi państwami w całym niemal okresie międzywojennym. Wskazywałyby na to dążenie emigracyjnych władz czechosłowackich w 1941 r. do utworzenia ściślejszego związku z Polską raczej w dziedzinie gospodarczej niż w sprawach politycznych⁸². Rządowi Sikorskiego nie odpowiadała natomiast koncepcja reprezentowana przez Beneša i jego współpracowników, polegająca na aktywnych kontaktach politycznej emigracji czeskiej z ZSRR. Mimo to w dniu 23 stycznia 1942 r. podpisano polsko-czechosłowacki układ dotyczący przyszłej konfederacji, nie zaś typowej federacji, gdyż ostatecznie zdecydowano się na przyjęcie formy bardziej luźnego związku obu państw po zakończeniu wojny. Zawarcie tego układu zbiegło się z inicjatywą zbudowania federacji

⁸¹ T. Kisielewski, *Federacja środkowo-europejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939-1943*, Warszawa 1991, s. 115; idem, *Projekt federacji polsko-czechosłowackiej i idea federacji środkowoeuropejskiej. Polityka polska i czechosłowacka w kontekście polityki mocarstw koalicji antyniemieckiej (1939-1945)* (w:) *O nowy kształt Europy. XX-wieczne koncepcje federalistyczne w Europie Środkowo-Wschodniej i ich implikacje dla dyskusji o przyszłości Europy*, red. nauk. J. Kłoczowski i S. Łukasiewicz, Lublin 2003, s. 129 i n.

⁸² T. Kisielewski, *Federacja środkowo-europejska...*, s. 127. Por. też M. Zgórniak, op. cit., s. 122.

bałkańskiej, którą podjęły emigracyjne rządy Grecji i Jugosławii, co spotkało się z poparciem zarówno Polski, jak i Czechosłowacji. Unia bałkańska miała być po wojnie, wraz z konfederacją polsko-czechosłowacką, załącznikiem szerszej federacji środkowoeuropejskiej⁸³.

W celu rozpropagowania swych koncepcji sfederowania części kontynentu polski premier odbył na początku lat czterdziestych wiele spotkań i konsultacji z przedstawicielami rządów europejskich działających na emigracji w Wielkiej Brytanii. Rozmawiał m.in. z ministrem spraw zagranicznych Belgii Henri Spaakiem, reprezentantem władz jugosłowiańskich Gavrilocem, premierem rządu greckiego Tsuderasem i gen. de Gaullem. Sikorski był głęboko przekonany o słuszności idei federacyjnej środkowo-wschodniej części Europy, czego dowodził już jego pobyt w USA pod koniec 1942 roku. Podczas jednego ze spotkań dyplomatycznych polski premier wyraził następujący pogląd: „Pobicie i całkowite rozbitcie Niemiec uważałem i uważam za warunek wstępny trwałego i sprawiedliwego pokoju opartego między innymi o federację europejską, do której wstępem winny być porozumienia czechosłowacko-polskie i jugosłowiańsko-greckie. Bez spełnienia tego zasadniczego warunku nie będzie szczęścia na świecie”⁸⁴. Ani dla Sikorskiego, ani dla innych emigracyjnych polityków europejskich zainteresowanych sprawą ewentualnej unii państw tego kontynentu nie ulegało zatem wątpliwości, że Trzecia Rzesza była zarazem przeszkodą w urzeczywistnieniu tej koncepcji, jak i przyczyną utworzenia federacji lub konfederacji. Jej zbrodnicza polityka stanowiła bowiem główną przesłankę zbliżenia państw środkowoeuropejskich w okresie II wojny światowej.

Zabiegi Sikorskiego o urzeczywistnienie planów federacyjnych zakończyły się jednak niepowodzeniem, mimo jego usilnych starań dyplomatycznych. Przeszkodą w doprowadzeniu do utworzenia unii polsko-czechosłowackiej, a w konsekwencji również związku tych państw z innymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej, stało się stanowisko emigracyjnego rządu Czechosłowacji. Coraz wyraźniej wiązał on bowiem swe plany na przyszłość z sukcesami militarnymi odnoszonymi przez ZSRR w II wojnie światowej, zwłaszcza po zwycięskiej bitwie armii sowieckiej pod Stalingradem na początku lutego 1943 roku. Dążenie emigracyjnych władz czechosłowackich do politycznego zbliżenia ze Związkiem Radzieckim oznaczało faktycznie zarzucenie przez prezydenta Beneša projektów federacji z Polską. Emigracyjne władze czechosłowackie uznały, że bardziej korzystne dla reprezentowanego

⁸³ T. Łoś-Nowak, *Premier Władysław Sikorski a projekty federacji państw środkowo- i południowoeuropejskich* (w:) *Europejskie doktryny porozumienia i współpracy gospodarczej w XX w.*, pod red. K. Fiedora, Wrocław 1987, s. 85.

⁸⁴ *Ibidem*. Por. też M. Orzechowski, *Czechosłowacja w polskiej myśli politycznej w okresie II wojny światowej* (w:) *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. I, pod red. H. Zielińskiego, Wrocław 1975, s. 159 i n.

przez nie państwa będzie porozumienie nie z rządem polskim w Londynie, lecz z Moskwą. Tak też się stało jesienią 1943 r., kiedy w stolicy ZSRR doszło do podpisania układu czechosłowacko-sowieckiego, który definitywnie przekreślił możliwość utworzenia federacji polsko-czechosłowackiej. Okupowana przez Niemcy hitlerowskie Czechosłowacja dostawała się w ten sposób w sferę politycznych i militarnych wpływów radzieckich. Już wtedy Stalin snuł dalekosiężne plany podporządkowania sobie Europy Środkowo-Wschodniej. Dążenia ZSRR do dominacji w tej części naszego kontynentu udaremniły również realizację idei Sikorskiego dotyczącej federacji bałkańskiej⁸⁵. Mimo to, premier polskiego rządu emigracyjnego aż do swej tragicznej śmierci w Gibraltarze nie zrezygnował z planów powołania nie jednego nawet, lecz „kilku bloków federacyjnych” opartych na zasadzie równości między nimi. Nauczony niedobrymi doświadczeniami politycznymi w kontaktach ze Stalinem, zdecydowanie sprzeciwiał się hegemonii jakiegokolwiek związku państw w Europie. W koncepcjach Sikorskiego Polska spełniała rolę jednego z ważnych członków planowanej unii, mającego – wraz z innymi narodami słowiańskimi – w istotny sposób przyczynić się do zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego na naszym kontynencie po spodziewanym rozgromieniu faszyzmu.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej idea zjednoczenia Europy była bardzo popularna w kręgach polskiego wychodźstwa. Spośród orędowników integracji największe zasługi w jej urzeczywistnieniu położył Józef H. Retinger, którego „do końca życia pasjonować [...] miała idea sfederowania Europy, utopijna idea skonstruowania czegoś w rodzaju Stanów Zjednoczonych naszego kontynentu”⁸⁶. Zainteresowanie Retingera projektami paneuropejskimi datuje się już od lat 20., ale apogeum jego aktywności przypadło na okres powojenny. Należy odnotować, że Retinger nie był ideologiem ani teoretykiem, angażował się raczej praktycznie, inspirując i stymulując tych, którzy z racji swoich stanowisk czy wpływów mieli większe możliwości realizowania koncepcji zjednoczenia kontynentu⁸⁷. Bez wątplenia można zaobserwować interesujące analogie między sposobem działania Retingera a funkcjonowaniem innej szarej eminencji procesu integracyjnego, Jeana Monneta. Ten *modus operandi* wynikał zresztą z przeświadczenia Retingera o bezzasadności przyjmowania postawy historycznego determinizmu. Uważając bezrefleksyjną afirmację

⁸⁵ M. Zgórnjak, op. cit., s. 122; M. Kukiel, *Władysław...*, s. 150 i J. Skodlarski, *Epilog układu Sikorski – Beneš. Z dziejów polsko-czechosłowackich w latach 1939-1949*, Łódź 1988, s. 126 i n.

⁸⁶ O. Terlecki, *Kuzynek diabła*, Kraków 1988, s. 109. Zresztą, jak podkreśla Terlecki, Retingera fascynowała też szersza perspektywa pokojowej organizacji świata, (w:) idem, *Barwne życie szarej eminencji*, Kraków 1983, s. 78.

⁸⁷ Retinger był m.in. jednym ze współorganizatorów słynnego Kongresu Haskiego, który (z aktywnym udziałem Winstona Churchilla) podjął 9 maja 1948 roku doniosłą uchwałę wzywającą do wielowymiarowego zjednoczenia Europy.

narodowej suwerenności za przejaw myślenia anachronicznego, Retinger kwestionował równocześnie argumentację o istnieniu „dziejowej konieczności” powstania struktur zjednoczonej Europy i wierzył w zdolność jednostek do samodzielnego wywoływania zmian biegu historii. Jego zdaniem, za przykładem wybitnych indywidualności zawsze podąży ostatecznie opinia publiczna. Według Pomiana, Retinger czuł się jak rewolucjonista, którego zamierzeniem nie była wszakże destrukcja, lecz przeciwnie – budowanie⁸⁸. Kosmopolityczne przekonania tego polityka, wola wyjścia poza „geograficzne opłotki polskiego nacjonalizmu” oraz pragnienie bycia nieskrępowanym przez granice i paszporty, napotykały jednak wyraźną granicę, wyznaczoną przez patriotyzm i pragnienie respektowania tradycji⁸⁹. Retinger nie wahał się wskazywać na liczne potencjalne korzyści płynące bezpośrednio dla Polski z formowania europejskiej federacji; przede wszystkim akcentował niemożność samodzielnego utrzymania niezależności wobec presji wrogich sąsiadów. Podobną opinię prezentował w odniesieniu do pozostałych niewielkich państw kontynentu, dla których integracja Europy okazywała się jedyną szansą przeżycia. Nawet w warunkach jałtańskiego podziału Retinger opowiadał się za zacieśnianiem więzi (w szczególności ekonomicznych) między odseparowanymi częściami Europy. Podkreślał jednocześnie, że Polska odniesie pośrednie korzyści z realizacji zachodnich planów integracyjnych, które przywrócą kontynentowi potęgę oraz ustabilizują chwiejny powojenny porządek międzynarodowy. Ponadto, w chwili demontażu bipolarnego podziału Europy Polska będzie mogła łatwo odnaleźć swoje miejsce w ogólnokontynentalnej konstrukcji federacyjnej z lepszymi gwarancjami bezpieczeństwa⁹⁰.

Spuścizna literacka Retingera, która zawierałaby doprecyzowanie jego poglądów, nie obejmuje zbyt wielu pozycji. Obok cytowanych uprzednio pamiętników, wspomnieć trzeba o wydanej w 1946 roku broszurze *The European continent?*, w której rozważał hipotetyczne scenariusze rozwiązania problemów geopolitycznego położenia Europy po zakończeniu wojny. Z zagadnieniem tym były nierozzerwalnie splecione kwestie rysującego się konfliktu radziecko-amerykańskiego. Według Retingera, problem europejski mógł być rozwiązany na cztery sposoby: 1) implementacja czysto wolnorynkowych rozwiązań otwierających kontynent na penetrację i ekspansję anglosaską; Rezultatem wdrożenia tego projektu byłyby jednak chaos wywołany brakiem ideowych, politycznych i psychologicznych podstaw zjednoczenia; 2) przyłączenie Europy do radzieckiego imperium i uczynienie z niej laboratorium dla realizacji komunistycznych eksperymentów, co groziłoby gospodarczym

⁸⁸ J. Retinger, *Memoirs of an eminence grise*, ed. by J. Pomian, Sussex 1972, s. 206, 222, 231-232, 250.

⁸⁹ Zob. O. Terlecki, *Kuzynek...*, s. 150.

⁹⁰ J. Pomian, op. cit., s. 100, 206, 210.

regresem oraz cywilizacyjną degradacją; 3) petryfikacja zastanej sytuacji spornej między dwoma blokami, co wiązałoby się z negacją wszelkich pozytywnych propozycji rozwiązania dylematów trapiących Stary Kontynent; 4) stworzenie zjednoczonej gospodarczo i politycznie Europy, spojonej ścisłymi więziami, o nastawieniu antyautorytarnym. Inicjatywę w tym zakresie powinny podjąć małe kraje Europy Zachodniej, rozpoczynając od integracji ekonomicznej, która umożliwiłaby przezwycięzenie powojennych niedoborów gospodarczych i doprowadziłaby do ożywienia idei zjednoczeniowej. Najpoważniejsze przeszkody w realizacji tego scenariusza to inercja Europejczyków wyrażająca się brakiem odpowiednich planów działania, brak siły militarnej oraz ram instytucjonalnych jednoczących suwerenne państwa narodowe. Z powyższych względów powodzenie projektu uwarunkowane było wojskowym, politycznym i ekonomicznym wsparciem krajów anglosaskich. Jednakże suwerenne prawo do ostatecznego określenia struktury zintegrowanego kontynentu miało pozostać w gestii samych mieszkańców Europy⁹¹.

Zorganizowane środowiska emigracyjne również opowiadały się często za jedną z formuł zjednoczenia Europy. Wielu zwolenników miał pomysł powołania związków regionalnych zrzeszonych w ramach powszechnej i suwerennej polityczno-ekonomicznej organizacji światowej, stanowiących część federacji kontynentalnej⁹². Najlepiej opracowany i umotywowany projekt federacji wielostopniowej przedstawił Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”⁹³, w którym czołową pozycję zajmował Rowmund Piłsudski (związany pokrewieństwem z przywódcą sanacji)⁹⁴. Punkt wyjścia dla refleksji polityka stanowiły zagadnienia geopolitycznego położenia Polski, które, choć niekorzystne z uwagi na podporządkowanie kraju Rosji, nie zwalniało przecież z konieczności prowadzenia analizy pożądanego polityki zagranicznej przyszłego wolnego państwa ani z dbałości o rozwój myśli

⁹¹ Omówienie broszury Retingera (w:) G. Witkowski, *Józef Retinger. Polski inicjator integracji europejskiej*, Warszawa 2000, s. 77-81.

⁹² M. S. Wolański, *Protagoniści i przeciwnicy wspólnot europejskich w polskich środowiskach emigracyjnych w latach 1945-1955*, (w:) *Europejskie doktryny porozumienia i współpracy gospodarczej w XX w.*, t. I, pod red. K. Fiedora, Warszawa-Wrocław 1987, s. 120-121.

⁹³ M. S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945-1975*, Wrocław 1996, s. 111. Odnośnie „pozaintegracyjnych” aspektów programu NiD-u zob. m.in. R. Piłsudski, *Dwudziestopięciolecie (1945-1970)*, Londyn b.r.w., s. 2-6.

⁹⁴ Dodajmy, iż Piłsudski działał także aktywnie w Związku Polskich Federalistów afiliowanym przy kontynentalnych organizacjach prointegracyjnych – Europejskiej Unii Federalistów, a następnie Akcji Europejskich Federalistów, (w:) M. S. Wolański, *Europa...*, s. 172-183, 297-305; J. Radomski, *Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”*, (w:) *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, pod red. A. Friszke, Warszawa 1994, s. 97; P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s.101. Szerzej na temat Związku Polskich Federalistów (w którym aktywnie działali także Halecki, Gross, Edward Raczyński, Jerzy Lerski, Piotr Wandycz, Jerzy Jankowski i Bolesław Wierzbiański) zob. S. Łukaszewicz, *Dzieje Związku Federalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych*, „Zeszyty Historyczne”, z. 143, s. 59-84; P. Wandycz, *O federalizmie i Emigracji. Reminiscencje o rzeczach istotnych i błahych*, Lublin 2003, s. 11 i n.; P. Wandycz, L. Frenzl, *Zjednoczona Europa...*, s. 235-236.

politycznej. Doświadczenia najnowszej historii i współczesności doprowadziły Piłsudskiego do konkluzji, że w ówczesnych realiach trwałe zabezpieczenie wolności Polski może być osiągnięte poprzez zastosowanie rozwiązań federacyjnych w skali regionalnej, europejskiej i światowej⁹⁵. Dla wypowiedzi Piłsudskiego charakterystyczna była zwłaszcza obawa przed odbudową niemieckiej potęgi, militaryzacją i przyjęciem RFN do NATO, zjednoczeniem Niemiec oraz „nową Jałtą”, polegającą na oderwaniu od Polski zachodniej oraz północnej części terytorium. Problem niemiecki nie mógł być – jego zdaniem – rozwiązany samoistnie, lecz powinien zostać wkomponowany w kontekst zjednoczenia europejskiego. Naturalnym w ówczesnych realiach uzupełnieniem takiego stanowiska były wyraźnie antyrosyjskie (a nie jedynie antysowieckie) poglądy. Rosja nie mieściła się w planach federacji europejskiej. Piłsudski pisał też, że idea absolutnej suwerenności jako podstawy ładu międzynarodowego stała się przeżytkiem, a za powołaniem federacji kontynentalnej przemawiają przesłanki historyczne, kulturowe, gospodarcze i polityczne. Pojmowanie Europy jako integralnej całości wiązało się w jego myśli z istnieniem poważnych wątpliwości co do wartości konstruowania pozornej, ułomnej i kadłubowej jedności, ograniczonej tylko do państw zachodnioeuropejskich. Udana i całościowa integracja powinna być raczej poprzedzona wyzwoleniem Europy Środkowej spod radzieckiej hegemonii. Analogicznie zatem jak w przypadku Retingera, można dostrzec w myśli Piłsudskiego wyraźne *iunctim* pomiędzy dobrobytem Polski a jednością Europy. Aby jednak Polska mogła być rzeczywistym, a nie wyłącznie formalnym, partnerem w stosunkach bilateralnych i ogólnoeuropejskich, konieczne jest zmniejszenie materialnych dysproporcji między nią a sąsiadami. Zwielokrotnienie jej państwowego potencjału jest możliwe dzięki zawiązaniu federacji krajów Europy Środkowo-Wschodniej, której ośrodkiem krystalizacyjnym i bazą przemysłową byłyby Polska, Czechosłowacja i Węgry. Wymogi bezpieczeństwa nakazują równocześnie budowę konstrukcji wielostopniowej, która pozwoliłaby na wyeliminowanie zagrożenia niemieckiego (federacja europejska) i rosyjskiego (federacja światowa) i umożliwiła rozbrojenie oraz międzynarodową kontrolę produkcji i rozprzestrzeniania energii atomowej. Federalizm wielostopniowy miał się zatem opierać nie na indywidualnym członkostwie państw, ale na udziale regionalnych związków. Poszczególne szczeble powinny zostać wyposażone w suwerenne kompetencje w określonych dziedzinach i muszą dysponować właściwą egzekutywą. Wielka różnorodność europejskiej rzeczywistości także przemawiała przeciwko zamykaniu jej w ramach jednolitego, sztywnego i scentralizowanego systemu. Należy też

⁹⁵ R. Piłsudski, *Dwudziestopięciolecie...*, s. 10-11.

odnotować, że Piłsudski, mimo iż uznawał pierwszoplanowe znaczenie planów wyzwolenia Polski spod dominacji ZSRR i dopiero późniejszej rekonstrukcji Europy w duchu zjednoczeniowym, nie oponował bynajmniej przeciwko zwiększaniu potencjału istniejących już Wspólnot. Warunkiem powodzenia wszelkich dalekosiężnych planów było jednakże przekształcenie tych instytucji z ośrodków luźno powiązanej współpracy gospodarczej w zwarty organizm polityczny⁹⁶.

Jak łatwo zauważyć, poparcie Piłsudskiego dla projektów zjednoczeniowych było oparte na empirii oraz metodzie indukcyjnej. Bardziej teoretyczna perspektywa, uzasadniająca federalizm wielostopniowy, jest zawarta w pracach innego członka „NiD” Zbigniewa Jordana⁹⁷, dla którego punktem wyjścia był problem suwerenności instytucji państwa narodowego. Aksjomatycznym założeniem koncepcji Jordana było podważenie tradycyjnego, wywodzącego się co najmniej od Jeana Bodina, paradygmatu suwerenności oraz opowiedzenie się za ideą suwerenności realnej. Zdaniem polityka, twierdzenie, że porządek międzynarodowy jest oparty na koegzystencji równych i suwerennych państw, nosi znamiona fikcyjności. Faktycznie suwerenność jest funkcją posiadanego obszaru, ludności czy potencjału militarno-ekonomicznego. Formuła suwerennej równości narodów wraz z maksymalistycznie pojętą zasadą samostanowienia tworzą fałszywą perspektywę ładu międzynarodowego. Szkodliwość tej fikcji staje się w dzisiejszym świecie, zdaniem Jordana, oczywista ze względu na rozwój techniczny, pogłębianie się współzależności gospodarczej między państwami oraz utratę dotychczasowego znaczenia strategicznych i naturalnych granic. Ostatecznym powodem dewaluacji przestarzałej doktryny jest niemożność zabezpieczenia państwa przed skutkami użycia broni atomowej inaczej, niż dzięki ustanowieniu odpowiednich środków kontroli ponadnarodowej. Polityk wyróżnił trzy kategorie współcześnie istniejących państw: 1) „nadpaństwa” (mocarstwa zdolne do zdefiniowania i prowadzenia samodzielnej polityki); 2) „państwa” (zdolne do dokonania wyboru mocarstwa, z którym pragną kooperować); 3) „podpaństwa” (pozbawione obydwu tych zdolności wskutek immanentnej słabości bądź uwarunkowań geopolitycznych).

⁹⁶ P. Ziętara, *Myśl polityczna Rowmunda Piłsudskiego*, (w:) *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, pod red. A. Friszkego, Warszawa 1995, s. 129-130, 134-136; R. Piłsudski, *Dwudziestopięciolecie...*, s. 11-13; idem, *Pisma wybrane 1972-1982*, Warszawa 1998, passim; K. Hrabek, *Polska emigracja polityczna. Historia Rady Jedności Narodowej*, cz. I, Warszawa 1973, s. 107.

⁹⁷ Polityk uwzględniał w swoich rachubach także aspekty geopolityczne. W szczególności uważał, że utworzenie zjednoczonej Europy jest uzależnione od okiełznania pruskiego ducha; rysował też alternatywę pomiędzy europejskimi Niemcami i niemiecką Europą, (w:) idem, *Oder-Neisse line. A study of the political, economic and European significance of Poland's western frontier*, London 1952, s. 113, 123-125. Innym członkiem NiD-u zajmującym się problematyką integracji europejskiej był Aleksander Bregman, który lansował koncepcję „Europy ludów”, przeciwstawiając ją idei „Europy ojczyzn”. Por. A. Borzym, J. Sadowski, op. cit., s. 192-196.

Przeciwko bezwzględnie pojmowanej suwerenności Jordan wysuwał również argumentację natury moralnej. W jego przeświadczeniu, zaadaptowanie takiego modelu prowadzi do anarchii, gdyż implikuje uznanie egoistycznych dążeń poszczególnych krajów, niczym nieograniczonego dysponowania zasobami oraz rezygnacji z wszelkich moralnych i prawnych zobowiązań za nadrzędne prawo. Remedium na niekorzystne i antyegalitarne konsekwencje tradycyjnego rozumienia idei suwerenności ma, zdaniem Jordana, charakter polityczny i sprowadza się do utworzenia rządu światowego, dysponującego instrumentami przymusu, potrafiącego wyegzekwować respektowanie określonych norm postępowania oraz przestrzeganie przez państwa dobrowolnie przyjętych zobowiązań. Tym samym rząd światowy, stanowiący cywilizacyjną i moralną *necessitas* oraz zapewniający bezpieczeństwo i panowanie prawa między narodami, spełnia trzy funkcje: dba o pokój, zapobiegając samowolnemu rozstrzygnięciu sporów oraz wywoływaniu zbrojnych konfliktów; chroni prawa jednostki przez ogłoszenie i kontrolowanie przestrzegania karty praw człowieka; stosuje planowanie gospodarcze w skali ogólnoswiatowej. Jordan zakładał, że z prakseologicznego punktu widzenia funkcjonowanie rządu światowego opierać się winno na zasadzie subsydiarności, czyli przejęcia wyłącznie tych zadań, które nie mogą być wykonywane właściwie przez organizacje niższego szczebla. Opowiadał się też przeciw kulturowemu głajszachtowaniu, znoszeniu odrębności narodowych, likwidacji odmiennych tożsamości. Uprawnienia pozostające w gestii niższych szczebli wielostopniowej struktury federacyjnej muszą być respektowane⁹⁸.

Kluczowa odpowiedzialność za reformę porządku światowego spoczywa, według polityka, na państwach starego kontynentu. Od dawna bowiem celem (świadomym lub nieświadomym) mieszkańców Europy było utworzenie społeczności wolnych narodów zjednoczonych poczuciem wzajemnej odpowiedzialności. Wprawdzie to w Europie można dopatrywać się genezy destrukcyjnej ideologii nacjonalizmu, ale idea ponadnarodowej integracji i utworzenia ponadpaństwowej społeczności była tu wciąż obecna, przyczyniając się do udanego oporu wobec prób zorganizowania kontynentu w oparciu o metody imperialistyczne (np. Napoleon). Świadomość narodowa współistnieje bowiem na kontynencie ze świadomością ogólnoeuropejską, której składnikami są wspólna kultura, tradycja i historia. Bardzo interesujący jest sugerowany przez Jordana katalog składników konstytuujących europejski system wartości. Polityk zaliczał tutaj personalistyczną koncepcję człowieka, humanizm, dynamiczne i antytetyczne wobec natury pojmowanie osoby ludzkiej,

⁹⁸ Idem, *Światopogląd radykalny*, Londyn 1950, s. 11-14; idem, *Świat w epoce atomowej*, Londyn 1947, s. 6-19.

uznanie jednostki za wartość nieinstrumentalną (czego filozoficzną emanacją jest między innymi kantowski imperatyw kategoryczny), chrześcijański ideał życia, zdolność równoważenia poszczególnych dziedzin ludzkiej twórczości i aktywności bez zapewniania hegemonicznej pozycji jednemu z pierwiastków życia społecznego (np. religii czy technice), rozwijanie twórczych eksperymentów, wiarę w braterstwo wszystkich ludzi bez względu na różnice rasowe, religijne czy też polityczne.

W powyższym ujęciu Europa nie jest więc tylko pojęciem geograficznym, jest także całością kulturową i gospodarczą o wielkim potencjale. Zdaniem Jordana, z chwilą uśmierzenia bólu wywołanego przebiegiem drugiej wojny światowej nadejdzie czas na przywrócenie jedności kontynentu. Warunkiem wstępnym urzeczywistnienia tego projektu jest powstrzymanie ekspansji ideologii komunistycznej i przekształcenie USA w państwo światowe (rząd światowy). Uczynienie ze Stanów Zjednoczonych głównego ośrodka (a właściwie centrum) polityki światowej pozwoliłoby Europie na zachowanie tożsamości z uwagi na transatlantycką wspólnotę ideałów w materiach dobra, zła, sprawiedliwości, bezprawia, funkcji organizacji państwowej, wolności i praw człowieka⁹⁹. Oczywiście w wywodach Jordana nie zabrakło miejsca dla stałego upominania się o losy państw Europy Środkowo-Wschodniej. Działacz NiD-u podkreślał, że współpraca europejsko-amerykańska winna być ukierunkowana na rewindykację terenów opanowanych przez ZSRR, gdyż tylko wówczas stanie się realne przywrócenie pełnej kontynentalnej wspólnoty politycznej, nie ograniczonej wyłącznie do rozpaczliwej, zrezygnowanej i defensywnej wspólnoty krajów zachodnich¹⁰⁰. Prawdziwa jedność kontynentu nie może być przecież fragmentaryczna. Podsumowując swój wywód, polityk przekonywał, że głoszone przez niego idee nie oznaczały „wyrzeczenia się czegoś, co już posiadamy, lecz stworzenie czegoś, czego jeszcze nie posiadaliśmy i czego gwałtownie potrzebujemy”¹⁰¹.

Jak już sygnalizowaliśmy, także inne zorganizowane emigracyjne środowiska polityczne nie odżegnywały się od formułowania planów integracyjnych¹⁰². Stronnictwa te zazwyczaj upatrywały w zjednoczeniu korzyści o charakterze geopolitycznym, postrzegając proces zespalania kontynentu jako instrument pozwalający na zablokowanie imperialistycznych dążeń ZSRR (częstokroć rozważając również problem niemiecki w

⁹⁹ Wydaje się, iż na początku XXI stulecia nigdy nie dość przypominania o tej zasadniczej aksjologicznej wspólnocie...

¹⁰⁰ Z. Jordan, *Świat...*, s. 19-27.

¹⁰¹ Ibidem, s. 18. Na temat NiD-u i ZPF zob. też S. Łukasiewicz, *Dzieje Związku Federalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych*, „Zeszyty Historyczne”, z. 143, s. 59-84; P. S. Wandycz, *O federalizmie i emigracji. Reminiscencje o rzeczach istotnych i błahych*, Lublin 2003, s. 11 i n.

¹⁰² Część z nich ograniczała się wszakże tylko do głoszenia programu „Międzymorza” i federacji środkowo-europejskiej.

kontekście ładu europejskiego). Refleksja nad zagadnieniami zjednoczeniowymi dotyczyła jednak wielokrotnie również innych aspektów projektu integracyjnego. Z uwagi na ramy objętościowe artykułu w tym miejscu możemy jedynie przytoczyć kilka ogólnych uwag. Przykładowo, Niezależna Grupa Społeczna eksponowała dalekie od ortodoksji rozumienie federalizmu, uwzględniając głównie uwarunkowania kulturalne, gospodarcze i naukowo-techniczne oraz opowiadając się za utworzeniem politycznych oraz wojskowych struktur kontynentalnych. Polska Partia Socjalistyczna podnosiła potrzebę scalenia Europy (w ramach ONZ) w polityczny i gospodarczy związek obejmujący narody identyfikujące się jako część składowa europejskiej wspólnoty oraz zachowujący pluralizm dróg rozwoju kulturowego. Holistyczną argumentację za utworzeniem europejskiej wspólnoty przedstawiał czołowy ideolog PPS Feliks Gross, który podkreślał ekonomiczny (znaczenie wielkich rynków) oraz aksjologiczny (wytworzenie świadomości europejskiej) kontekst integracji. Stronnictwo Ludowe „Wolność” w ogólnych zarysach kopiowało propozycje PRW „NiD”. Polskie Stronnictwo Ludowe w swej deklaracji programowej dowodziło nieuchronności polityczno-ekonomicznych integracji regionalnych, upatrując w tych procesach *sui generis* historyczną konieczność. Stronnictwo Demokratyczne za siłę napędową jedności uznawało rozwój nowoczesnych technologii i postęp w naukach przyrodniczych, komunikacji czy przemyśle zbrojeniowym¹⁰³. Co interesujące (szczególnie w aspekcie rozwoju polskiej myśli politycznej po 1989 roku), zdecydowanymi zwolennikami idei zjednoczeniowych byli również ideowi kontynuatorzy doktrynalnej spuścizny Narodowej Demokracji, optujący za nawiązaniem ścisłych stosunków pomiędzy Polską a państwami zachodnimi, co miało przyczynić się do odrodzenia ducha cywilizacji europejskiej. Integracja winna być jednak oparta na ideach konfederacyjnych, przy założeniu respektowania niezależności państw narodowych. Negowanie scentralizowanej i sztywnej konstrukcji federacyjnej współbrzmiało z aprobatą dla idei „Europy ojczyzn”. Polityczna struktura zintegrowanego kontynentu miała się przyczyniać w pierwszym rzędzie do synchronizacji polityki zagranicznej poszczególnych krajów¹⁰⁴.

Na odrębną uwagę zasługują koncepcje wypracowane w kręgu paryskiej „Kultury”. Podstawą tych rozważań będą głównie wypowiedzi Józefa Marii (Innocentego) Bocheńskiego

¹⁰³ M. S. Wolański, *Federalizm w myśli politycznej polskich ugrupowań emigracyjnych po II wojnie światowej*, (w:) *Federalizm...* pod red. W. Bokajły, Wrocław 1998, s. 287-301. Zob. również K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1943-1990*, Warszawa 2003, s. 219-222.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 302-308; M. S. Wolański, *Miejsce Polski w Europie w polskiej myśli politycznej lat 1944-1948*, Wrocław 1978, s. 132. Zwolennikiem federacji europejskiej pod przewodnictwem Niemiec był też po II wojnie światowej „czołowy polski germanofil” Władysław Studnicki. Por. S. Cenckiewicz, *Korespondencja Władysława Studnickiego z Ignacym Matuszewskim, Wacławem Jędrzejewiczem i Stanisławem Kogutem z lat 1945-1948 (cz. I)*, „Arcana”, nr 2/2003, s. 196-197.

i Juliusza Mieroszewskiego¹⁰⁵. W publikowanych na łamach miesięcznika artykułach dotyczących interesujących nas kwestii splatała się problematyka aksjologiczna, geopolityczna i gospodarcza. W „Manifeście demokratycznym” Bocheński analizował rozwój ideologiczny Europy stwierdzając, że dzieje kontynentu to dążenie do urzeczywistnienia się ideału wolności, równości, braterstwa i sprawiedliwości. Innymi słowy, historia Europy to czas „moralnej demokratyzacji”. Podwaliny pod ten rozwój położyło chrześcijaństwo, które wywarło wpływ na „całość duchowych dziejów Europy”. Tezy Bocheńskiego miały wymiar polemiczny w stosunku do „antydemokratycznej” i „niemoralnej” doktryny komunistycznej. Rosja, występująca w stosunkach zewnętrznych z propagandą przemawiającą niekiedy do świadomości Europejczyków, jest pełna zakłamania skrywającego agresywne zamierzenia. Integracja kontynentu to sposób na przeciwstawienie się rosyjskiej ekspansji. Dominikanin nawoływał, aby każdy z nas czuł się nie tylko Polakiem, ale i „Europejczykiem z kantonu Polska”. Polacy mogą odzyskać wolność tylko pod warunkiem scalenia kontynentu. Dlatego też wszystko co wzmacnia Europę jest zgodne z polskim interesem narodowym¹⁰⁶. Juliusz Mieroszewski precyzował zarazem, że należy czuć się Europejczykiem tylko w tej mierze, w jakiej jest się Polakiem. Młodzieży trzeba prezentować polskość w kontekście europejskim, jako istotny fragment zagadnień ogólnokontynentalnych¹⁰⁷. Autorzy pisma dostrzegali zatem szansę pogodzenia tożsamości polskiej z wartościami typu uniwersalistycznego, ugruntowanymi w europejskich tradycjach ideowych i doktrynalnych. Przekonanie to łączyło

¹⁰⁵ W ocenie redaktora naczelnego „Kultury” Jerzego Giedroycia, artykuły Mieroszewskiego są najlepszym wykładnikiem poglądów pisma, (w:) J. Giedroyc, M. Wańkowicz, *Listy 1945-1963*, Warszawa 2000, s. 206. Juliusz Mieroszewski bywa zresztą określany jako *alter ego* i *porte-parole* Giedroycia. Zob. P. Wandycz, *Aktualność Mieroszewskiego*, (w:) J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949-1956*, cz. I, Warszawa 1999, s. 6; A. S. Kowalczyk, *Wańkowicz i „Kultura”*, „Res Publica Nowa”, nr 4/2001, s. 92. Wielekroć polemizujący z Mieroszewskim Jan Nowak-Jeziorański twierdzi, że każdy jego artykuł „pobudzał do myślenia, wywoływał kontrowersje, często prowokował, wytrącając społeczeństwo, nie tylko na emigracji, ale i w kraju ze stanu zastoju polskiej myśli politycznej, (w:) J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952-1998*, Wrocław 2001, s. 389-390. Znaczenie pisarstwa Mieroszewskiego wynika w głównej mierze z faktu, iż, jak pisze Rafał Habielski, publicysta „konsekwentnie negował sens myślenia o teraźniejszości i przyszłości kategoriami czasu przeszłego, filtrowanego przez „historyczne” opcje wychodźczych polityków”, (w:) idem, *Niezlomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940-1981*, Warszawa 1991, s. 126. Idee zjednoczeniowe przewijały się też często w artykułach Józefa Czapskiego i Konstantego Jeleńskiego.

¹⁰⁶ Tekst „Manifestu...” za: J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994, s. 259-278. Jak wskazuje Iwona Hofman, publikacja „Manifestu” nieprzypadkowo nastąpiła w czerwcu 1951 roku, dwa miesiące po powołaniu do życia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, (w:) idem, *Zjednoczona Europa w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Lublin 2001, s. 15-16.

¹⁰⁷ J. Mieroszewski, *Modele i praktyka*, Paryż 1970, t. I, s. 104; idem, *Materiały do refleksji i zadumy*, Paryż 1976, s. 144.

się ściśle z odrzuceniem nacjonalizmu¹⁰⁸. Tym samym Mieroszewski, upominając się o polską tożsamość, odrzucał zarazem „filozofię zaścianka”¹⁰⁹.

Publicysta wyrażał też przekonanie, że zniesienie geopolitycznych następstw konferencji jałtańskiej i obalenie żelaznej kurtyny winno utorować drogę do pełnej integracji kontynentu. We współczesnej epoce suwerenność małych i średnich państw jest wartością czysto fikcyjną, albowiem przełom technologiczny implikuje zmiany o charakterze gospodarczym, prowadzące do powstawania wielkich organizmów ekonomicznych, a postęp w komunikacji i produkcji „wytworzył zagadnienia ekonomiczne, które są nie do rozwiązania wśród państw poodgradzanych zasiekami zakazów datujących się z epoki ideału samowystarczalności”. Pojedyncze państwa nie są zdolne zapewnić obywatelom ochrony przed ewentualną agresją, ani zagwarantować pełnego zatrudnienia i gospodarczej stabilizacji. Zatem „nie jest żadną ujmą w dzisiejszym świecie godzić się na ograniczenia suwerenności pod warunkiem, że owe ograniczenia nie są wymuszone siłą i nie negują praw danego narodu do organizowania życia zgodnie z wolą i przekonaniem większości”. Z tych też względów Mieroszewski nie akceptował uzależnienia Polski od ZSRR¹¹⁰. Podobnie jak w tezach Jordana, możemy dostrzec u Mieroszewskiego akcentowanie głównie realnego wymiaru suwerenności. Dodajmy zarazem, że jego pragmatycznych argumentów za integracją nie należy utożsamiać z chęcią zawężenia procesów zjednoczeniowych do wymiaru gospodarczego. Grażyna Pomian zauważa, że „Europejska Wspólnota Gospodarcza, choć niezmiernie ważna, nigdy nie zaspokajała nadziei publicystów „Kultury”. Wedle ich postulatów, Europa powinna być przede wszystkim unią polityczno-kulturalną, która byłaby zaporą przeciw ciągle tłącemu się nacjonalizmowi i wciąż istniejącemu totalitaryzmowi sowieckiemu”. Zarazem środowisko pisma pojmowało Europę w sposób całościowy. Mieroszewski pisał: „Europa zdradziła swój cel. Owym celem było zjednoczenie całej Europy, a nie integracja jej zachodniej resztówki. Odpisując na straty państwa wschodnioeuropejskie, zachodnia Europa siebie samą odpisała na straty. Niestety w tym stwierdzeniu nie ma uncji przesady”¹¹¹.

¹⁰⁸ Por. D. Kobielski, *Juliusz Mieroszewski i „Kultura”*, Warszawa 1971, s. 30-31.

¹⁰⁹ L. Szaruga, (w:) Z. Kudelski, *Spotkania z paryską „Kulturą”*, Warszawa 1995, s. 66. Sam Giedroyc twierdził np., że najbardziej łączyło go z Konstantym Jeleńskim „to, iż był Europejczykiem w pełnym tego słowa znaczeniu, nie terminował w przedpokojach Europy. Był pozbawiony kompleksu niższości i prowincjonalizmu, tak typowych dla większości Polaków”, (w:) J. Giedroyc, K. A. Jeleński, *Listy 1950-1987*, Warszawa 1995, s. 15.

¹¹⁰ J. Mieroszewski, *Materiały...*, s. 89-90, 139; idem, *Finał klasycznej Europy*, Lublin 1997, s. 26, 57; J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”. Ewolucja myśli politycznej w latach 1947-1980*, Stockholm 1998, s. 65; D. Kobielski, *op. cit.*, s. 131; W. Filler, *Teorie i praktyki paryskiej „Kultury”*, Warszawa 1968, s. 29.

¹¹¹ G. Pomian, *Wizja Polski na łamach „Kultury” 1947-1976*, Lublin 1999, s. 178-179; W. Filler, *op. cit.*, s. 40-41.

Dla wypowiedzi autorów skupionych wokół „Kultury” charakterystycznym zjawiskiem jest łączenie problematyki integracji europejskiej z kwestią zapewnienia Polsce warunków niepodległego bytu. Mieroszewski twierdził, że dla Polski „federalizm jest podstawowym A wszelkiej akcji niepodległościowej”, gdyż zachowanie niezawisłości będzie możliwe tylko w warunkach kontynentalnego systemu federalnego. Podkreślał również, że „sprawa polska nie istnieje dziś jako zagadnienie odrębne – stanowi natomiast fragment kluczowego problemu uwolnienia i zjednoczenia Europy. Albo będziemy jedną z federalnych czy kantonalnych republik zjednoczonej Europy – albo nie będzie nas wcale”. Wiara w możliwość dalszego istnienia na kontynencie „szachownicy małych i średnich państw” jest tożsama z oddawaniem się nierealistycznym mrzonkom i mitom¹¹². Równocześnie redakcja, zgodnie z duchem epoki, postulowała sformowanie federacji środkowoeuropejskiej, osadzonej naturalnie w określonej formule ogólnoeuropejskiego zjednoczenia. Bodaj najistotniejszym elementem intelektualnego przesłania pisma było głębokie przekonanie, że prawo do udziału w procesach integracji nie jest ograniczone do państw niepodległych w 1939 roku, ale obejmuje też Ukrainę i Białoruś. Dla publicystów „Kultury” uczestnictwo Ukrainy w kontynentalnej jedności jest sprawą fundamentalną dla niepodległości Polski, albowiem stanowiłoby silną zaporę przeciwko rosyjskiemu ekspansjonizmowi i imperializmowi. Stąd autorzy „Kultury” podnosili konieczność zawarcia porozumienia polsko-ukraińskiego i sprzeciwiali się konserwowaniu historycznych sporów. Analogiczne propozycje wysuwano odnośnie do Litwy i Białorusi, nie negując przy tym potrzeby granicznych korekt na rzecz tych trzech państw. Lwów winien być ukraiński, a Wilno litewskie. Punktem wyjścia polskiej polityki musi być więc uznanie prawa do samodzielnego istnienia wszystkich narodów ciemnionych przez Związek Radziecki. Ułożenie sojuszniczych stosunków pozwoli na utworzenie w Europie Środkowej i Wschodniej regionalnej federacji, która jest koniecznością, gdyż między Rosją a Niemcami nie ma już miejsca na mozaikę małych i średnich niepodległych państw, co potwierdzają doświadczenia historii¹¹³. Giedroyc twierdzi, że to idea „ULB” stanowiła najcenniejszy składnik pisarskiego dorobku Mieroszewskiego¹¹⁴. Krzysztof Pomian pisze: „Giedroyc i Mieroszewski usiłowali

¹¹² W. Filler, *op. cit.*, s. 30-31; J. Mieroszewski, *Final...*, s. 83, 100.

¹¹³ D. Kobielski, *op. cit.*, s. 42; J. Giedroyc, *Autobiografia...*, s. 153, 282-283; J. Mieroszewski, *O federacji i programie wschodnim*, b.m.w., b.r.w., s. 8-9; idem, *Materiały...*, s. 119; A. S. Kowalczyk, *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 1999, s. 125-126.

¹¹⁴ J. Giedroyc, *Autobiografia...*, s. 207. Warto zaznaczyć, że szczegółowe koncepcje „Kultury” w tych kwestiach podlegały daleko idącej ewolucji wraz z modyfikacjami realiów międzynarodowych. Proponowano już to ściśle współdziałanie federacji europejskiej z USA; już to neutralizację federacji środkowoeuropejskiej; eksponowano, alternatywnie, antyniemiecki bądź antyrosyjski wymiar rozwiązań integracyjnych. Por. W. Filler,

wytłumaczyć swoim rodakom, że wszelkie wypowiedzi na temat zjednoczenia europejskiego pozostają pustym dźwiękiem, o ile nie podejmuje się [...] palących problemów stosunków własnego kraju z jego sąsiadami”¹¹⁵. Teza ta odnosiła się również do relacji polsko-niemieckich. Zdaniem M. S. Wolańskiego, Mieroszewski należał do grupy publicystów, którzy wyleczyli się z urazów antyniemieckich a zarazem potępiali wszelkie przejawy germanofilstwa¹¹⁶. Lękając się zdominowania kontynentu przez Niemcy, dostrzegał że kwestia niemiecka jest symbolem jałtańskiego *status quo* i sugerował możliwość rekonstrukcji porządku europejskiego tylko z udziałem Niemiec. Wierzył także, że zbliżenie polsko-niemieckie może przyczynić się do likwidacji anachronicznego podziału między Wschodem a Zachodem¹¹⁷. Trafne wydaje się określenie projektu „Kultury” mianem „neofederalizmu”, zakładającego ścisłą współpracę Polski tak z Zachodem, jak i ze wschodnimi sąsiadami (nie wyłączając odnowionej Rosji)¹¹⁸.

Podsumowując, wydaje się, że postulat zjednoczenia Europy jest dobrze ugruntowany w rodzimej tradycji intelektualnej. Za doktrynalnych antenatów takich projektów można uznać przedstawicieli polskiej szkoły prawa narodów (Pawła Włodkowica, Stanisława ze Skarbimierza oraz Andrzeja Frycza Modrzewskiego), których wypowiedzi o znaczeniu pokojowych relacji międzypaństwowych, godności oraz praw człowieka, praw narodów, równouprawnienia państw, prawa międzynarodowego stanowiły inspirację dla przyszłych generacji zwolenników zjednoczenia kontynentu. Jako początek okresu prawdziwego rozkwitu koncepcji zjednoczeniowych można natomiast potraktować XVIII stulecie, kiedy to powstały prace Stanisława Leszczyńskiego i Kajetana Skrzetuskiego. Złotymi zgłoskami zapisało się w tej tradycji XIX stulecie, w którym tworzyli m.in. tacy myśliciele, jak Adam Czartoryski, Wojciech Bogumił Jastrzębowski i Stefan Buszczyński. Trzeba stwierdzić, że formułowane przez nich propozycje cechowała zaskakująca niekiedy dojrzałość, by wspomnieć np. o zbieżności koncepcji Buszczyńskiego z projektami

op. cit., s. 32; J. Korek, *op. cit.*, s. 89, 154-155; idem, *Ponętna utopia czy zimny realizm? Federacja Europy Środkowo-Wschodniej w myśli politycznej paryskiej „Kultury”*, (w:) *O nowy kształt Europy...*, s. 190-207.

¹¹⁵ K. Pomian, *W kręgu Giedroycia*, Warszawa 2000, s. 42.

¹¹⁶ M. S. Wolański, *Środowiska emigracyjne w Londynie i Paryżu a kwestia stosunków polsko-niemieckich (1949-1972)*, Wrocław 1992, s. 37. Mieroszewski pisał: „Der Wiederaufbau der Stellung Deutschlands gegenüber den osteuropäischen Völkern müßte mit einer radikalen Neuorientierung der deutschen Politik beginnen, (w:) *Kehrt Deutschland in den Osten zurück?*, Berlin 1961, s. 17. Odnajdujemy jednak zarazem, iż postrzeganie Niemiec przez Mieroszewskiego podlegało częstym fluktuacjom i ewolucjom. Nie zawsze bynajmniej opinie publicyści cechowały się optymizmem.

¹¹⁷ D. Kobielski, *op. cit.*, s. 38; J. Mieroszewski, *Polityczne neurozy*, Paryż 1967; idem, *Final...*, s. 130; idem, *Wstęp*, (w:) *Dialog polsko-niemiecki w świetle dokumentów kościelnych*, Paryż 1966.

¹¹⁸ K. Grygajtis, L. Rożek, *Powojenny polski federalizm*, „Sprawy Polityczne”, nr 4/2002, s. 44. Szerzej zob. K. Grygajtis, *Polskie idee federacyjne...*, s. 493-304. Na temat intelektualnej i edukacyjnej wagi promowania idei zjednoczeniowych przez „Kulturę” przed przełomem 1989 roku zob. choćby I. Hofman, „Kultura” paryska 1989-1999: problemy jednoczącej się Europy, „Przegląd Europejski”, nr 1/2001, s. 262-264.

integracyjnymi realizowanymi w dwudziestym wieku, wraz z ideami wolności przepływu osób, towarów, kapitału, usług czy informacji. Nie należy również zapominać o działającym w okresie II Rzeczypospolitej ruchu paneuropejskim, w którym mniej lub bardziej aktywnie uczestniczyły tak słynne postaci ówczesnej sceny politycznej jak Aleksander Lednicki, Mieczysław Niedziałkowski czy Stanisław Thugutt. Wspomnieć wypada o względnie przychylniej reakcji Polski na plan Brianda. Zwolennikiem federalizmu był generał Władysław Sikorski a inspirowana przez niego koncepcja utworzenia polsko-czechosłowackiego związku jest interesującym i ważnym epizodem w polskiej myśli politycznej. Trudno przecenić także rolę periodyku „New Europe” (w szczególności Anatola Mühlsteina) w rozwijaniu doktryny europejskiej. O imponującej żywotności wizji zjednoczeniowych w polskiej myśli politycznej dobitnie świadczy fakt ich dynamicznego rozwoju w skrajnie niesprzyjających warunkach geopolitycznych po II wojnie światowej. Dotyczy to w szczególności koncepcji formułowanych przez środowiska emigracyjne (Józef Retinger, „Kultura” Jerzego Giedroycia, Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja” oraz inne wychodźcze ugrupowania polityczne). Uprawniona wydaje się zatem konkluzja, że idea połączenia państw kontynentu inspirowała polskich polityków, uczonych, publicystów i intelektualistów przynajmniej od XVIII wieku. Wiele z wysuwanych propozycji, przy uwzględnieniu naturalnych czynników czasowych, okazuje się dzisiaj zaskakująco aktualnych. Pozostaje żywić nadzieję, że współcześni będą potrafili czerpać z tego zbioru prointegracyjnych przemyśleń, oraz że ich projekty dorównają pod względem oryginalności, śmiałości czy też głębi perspektywy propozycjom Jastrzębowskiemu, Buszczyńskiego, Jordana i Mühlsteina.